

# KLUCZ DO MIASTA



KWARTALNIK NR 5

CIECHANÓW 2019



Barbara Bielasta – bibliotekarka, regionalistka, publicystka. Absolwentka Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1979 r. do 2018 r. pracownik Wojewódzkiej (dziś: Powiatowej) Biblioteki Publicznej w Ciechanowie.



Katarzyna Dąbrowska – magister sztuki, absolwentka Akademii Teatralnej w Warszawie, pracownik Urzędu Miasta Ciechanów.



Anna Goszczyńska – politolog z dziennikarskim doświadczeniem, obecnie pracuje w Urzędzie Miasta Ciechanów.



Bernard Grzankowski – regionalista, wiceprezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej.



Renata Jeziółkowska – absolwentka Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego; rzecznik prasowy Urzędu Miasta Ciechanów.



Zbigniew Ptasiwicz – jest doktorem nauk humanistycznych, nauczycielem akademickim, prezesem Ciechanowskiego Towarzystwa Naukowego.



Ewa Stangrodzka-Kozłowska - przewodnik turystyczny, poetka, regionalistka, członek Stowarzyszenia Autorów Polskich.



Dariusz Węclawski - Prezes Towarzystwa Twórców Trzeciego Tysiąclecia. Wiceprezes Związku Literatów na Mazowszu, były urzędnik i radny miejski.



Alicja Wodzyńska – absolwentka Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Warszawie (kierunek: Gospodarka Turystyczna); dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ciechanowie.



Stefan Żagiel – inżynier chemik, dziennikarz, publicysta, literat.

#### **Wydawca:**

Urząd Miasta Ciechanów  
Plac Jana Pawła II 6, 06-400 Ciechanów

#### **Redakcja:**

Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta  
Urzędu Miasta Ciechanów  
Plac Jana Pawła II 6  
tel: 23 674 92 80  
e-mail: wks@umciechanow.pl

#### **Opracowanie graficzne, skład i druk:**

Drukarz Sp.j.  
ul. Towarowa 2, 06-400 Ciechanów  
tel.: 23 672 71 12  
www.drukarz.net.pl

## SPIS TREŚCI

<i>Krzysztof Kosiński</i> OD REDAKCJI .....	5
<i>Alicja Wodzyńska</i> MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W CIECHANOWIE .....	6
<i>Dariusz Węclawski</i> EKONOBEL OD KRÓLA KAROLA XVI GUSTAWA .....	9
<i>Dariusz Węclawski</i> WIELCY LITERACI A ZIEMIA CIECHANOWSKA .....	12
<i>Bernard Grzankowski</i> WALKA – MĘCZEŃSTWO – ZWYCIĘSTWO .....	15
<i>Barbara Bielasta</i> CIECHANOWSKI CMENTARZ PARAFIALNY I SPOŁECZNY KOMITET WOLONTARIAT PAMIĘCI .....	17
<i>Stefan Żagiel</i> CIECHANOWSCY UŁANI .....	24
<i>Katarzyna Dąbrowska</i> ZMODERNIZOWANA OFICYNA WPISANA DO REJESTRU ZABYTEKÓW .....	31
<i>Stefan Żagiel</i> ZAPOMNIANY SOKOŁÓWEK .....	33
<i>Ewa Stangrodzka-Kozłowska</i> STARA KOLEJKA .....	37
<i>Renata Jeziółkowska</i> NOWE ŻYCIE KAMIENICY .....	38
<i>Zbigniew Ptasiewicz</i> KRZYWA HALA NA OGRODOWYM PRZEDMIEŚCIU .....	40
<i>Anna Goszczyńska</i> BOHATEROWIE NASZYCH ULIC .....	46



## OD REDAKCJI

Szanowni Mieszkańcy,

żyjąc tu i teraz, żyjemy tym, co było wczoraj i wieki temu. Historia jest nieodłączną częścią teraźniejszości, dlatego warto o niej przypominać i przybliżać dawne dzieje. Ważna jest wiedza historyczna, ale kluczowe są również materialne pozostałości po mniej lub bardziej odległych czasach. Jako miasto staramy się dbać o obydwa aspekty. Ponad dwa lata temu utworzyliśmy Pracownię Dokumentacji Dziejów Miasta. W najbliższych miesiącach pracownia z budynku Urzędu Miasta przeniesie się do kamienicy przy ul. Warszawskiej 18. Kamienicy, którą zrewitalizowaliśmy, która z popadającego w ruinę obiektu stanie się miejscem tętniącym życiem. Między innymi o kamienicy, kilku innych zabytkach, faktach z przeszłości i ludziach możecie Państwo poczytać w tym numerze Klucza do Miasta. A miasto nasze w widoczny sposób zmienia się. Zabytki odzyskują dawny blask i ponownie mogą być użytkowane. Kamienica przy ul. Warszawskiej to jeden z wielu takich przykładów. Rewitalizację przechodzi Krzywa Hala, termomodernizację przejdzie niebawem siedem poniemieckich budynków w dzielnicy „Błoki”, niezwyklego uroku nabrała zmodernizowana ul. Sienkiewicza, stając się w opinii wielu mieszkańców najpiękniejszą ulicą w mieście. Pamiętamy także o zabytkach sakralnych, wspierając parafie w zachowaniu sakralnych perełek. Wsparliśmy remont bramy przy „Klasztorcu”, w tym roku podświetlimy kościół farny, by podobnie jak Zamek Książąt Mazowieckich, pięknie prezentował się także po zmroku. W Kluczu do Miasta sięgamy do przeszłości, pokazujemy teraźniejszość oraz przedstawiamy plany na przyszłość. W przyszłości będziemy w ciekawy, przystępny i szeroki sposób prezentować przeszłość, o co zadba przywołana już przeze mnie Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta.

Zachęcam do lektury Klucza do Miasta, do sięgania po kolejne numery naszego wydawnictwa oraz do poznawania Ciechanowa, przyjrzenia się z bliska jego zabytkom, ale też nowym obiektom. Zarówno miejsca historyczne, jak i te nowo powstające, budowane, modernizowane uzupełniając się, tworzą specyfikę naszego miasta. Ciechanów ma wiele do zaoferowania – warto otworzyć się na tę ofertę, do czego skłania m.in. Klucz do Miasta.

*Krzysztof Kosiński*  
*Prezydent Ciechanowa*

# MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W CIECHANOWIE

*Biblioteka jest instytucją, która samym swoim istnieniem świadczy o rozwoju kultury. Jest ona bowiem skarbnicą piśmiennictwa, przez które człowiek wyraża swój zamysł twórczy, inteligencję, znajomość świata i ludzi, a także umiejętność panowania nad sobą, osobistego poświęcenia, solidarności i prawa do rozwoju dobra wspólnego.*

*Jan Paweł II*

Miejska Biblioteka Publiczna powstała 1 stycznia 2000 r. na mocy Uchwały Nr 86/VII/99 Rady Miejskiej Ciechanowa z dnia 30 września 1999 r. Przejęła wraz z lokalami, księgozbiorem i pracownikami cztery filie Powiatowo-Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ciechanowie. Miejską Bibliotekę Publiczną tworzą: Biblioteka Główna z siedzibą przy ul. Batalionów Chłopskich 15, Filia nr 1 przy ul. Kicińskiego 21/23, Filia nr 2 przy

ul. Sempołowskiej 19, Filia nr 3 przy ul. Reutta 13, Oddział Zbiorów Naukowych i Regionalnych z siedzibą przy Pl. Piłsudskiego 1.

Początki bibliotekarstwa ciechanowskiego sięgają 1906 r. Po rewolucji 1905 r. zerwał w Kongresówce ucisk władz carskich w dziedzinie kultury. W Ciechanowie z nowej sytuacji politycznej skorzystała grupa postępowej inteligencji i w 1906 r. założona została pierwsza w historii miasta publiczna



Trybuna Mazowiecka 1966 r.

**Wypożyczalnia  
książek  
-chwilowo w PDK**

„Kosmetycznym” zabiegom poddany został lokal Wypożyczalni Miejskiej, mieszczącej się przy ulicy Mickiewicza 3, w Ciechanowie. Wykonywany jest tam remont bieżący.

W związku z powyższym wypożyczalnia przeniesiona została tymczasowo do Powiatowego Domu Kultury, na I piętro. Po zakończeniu robót wróci oczywiście na swoje dotychczasowe miejsce. (aak)

Trybuna Mazowiecka 1969 r.

czytelnia i biblioteka. Mieściła się ona w domu pani Gizińskiej, przy ul. Kościelnej (obecnie ul. Ściegiennego). Prowadziła ją Maria Zakrzewska – Raniecka. W 1907 r. biblioteka została przeniesiona do nowego Domu Ludowego przy ul. Warszawskiej, który był własnością ciechanowskiego oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej, będącego pod patronatem Aleksandra Świętochowskiego. Około roku 1908 m.in. z powodu braku środków finansowych Dom Ludowy wraz z mieszczącą się w nim czytelnią publiczną został zamknięty. Przed pierwszą wojną światową przy ulicy Warszawskiej powstała biblioteka miejska *Macierzy Szkolnej*. Przetrwała okres I wojny światowej, ale bardzo szybko przestała istnieć. W okresie międzywojennym, pod zarządem Wydziału Powiatowego, powstała w Ciechanowie przy ul. Kilińskiego biblioteka publiczna. Tym razem, oprócz miejskich, pełniła również funkcje powiatowe i miała swoje filie

w każdej gminie powiatu ciechanowskiego. W tym czasie powstały również w Ciechanowie biblioteki o charakterze zamkniętym, tj. biblioteki szkolne (Gimnazjum im. Z. Krasieńskiego), prywatne i organizacji społecznych (np. biblioteka żydowska), utrzymywane z ofiarności społecznej i składek czytelników, zaś zbiory uzupełniały m.in. poprzez dary. Wszystkie one w okresie II wojny światowej uległy zniszczeniu. Po wojnie w 1946 r. powstała w Ciechanowie Powiatowa Biblioteka Publiczna. Znajdująca się początkowo przy ul. Orylskiej biblioteka zajmowała się tylko gromadzeniem księgozbioru i sprzętu. Pierwsze usługi na rzecz czytelników zaczęła świadczyć w 1947 r. Równoległe z biblioteką powiatową powstał oddział miejski, który w 1949 r. przekształcił się w samodzielną, mieszczącą się przy ulicy Warszawskiej 12, Miejską Bibliotekę Publiczną w Ciechanowie, podległą Zarządowi Miejskiemu. Od 1947 r. zaczęto organi-

zować w powiecie ciechanowskim sieć gminnych bibliotek publicznych. Struktura organizacyjna bibliotek w Ciechanowie nie uległa zmianie do 1955 r., kiedy to połączono Bibliotekę Miejską i Bibliotekę Powiatową w jedną Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną. Rok 1975 przyniósł zasadnicze zmiany w podziale administracyjnym kraju. Powstały nowe województwa, a powiaty

13 gazeta  
Samorządu Miasta ciechanów

### Od taniej jatki do biblioteki naukowej

Wybudowana na początku lat 40. według niemieckich planów, ale rękami polskich robotników. Na okupacyjnej pocztówce widnieje podpis Geschäftshaus, czyli dom handlowy. Wyróżnia się półkolistym planem i charakterystycznymi podcieniami od strony placu, który po wojnie z Frankenplatz zmienił nazwę na Spółdzielnię. Później patronował mu Marceł Nowotko, robotnik z Krusnego, włączony w czasach PRL-u do pantonu wielkich postaci ziemi ciechanowskiej. Na parterze Krzywej Hali mieściły się przez wiele lat sklepy: mięsny, spożywczy, mieczarski, tania jatka, piekarnia, cukiernia i bar. Ten ostatni z załem wspominali bywalcy z dzielnicy Blok, gdy jego miejsce zajęły biura i biblioteka Ciechanowskiego Towarzystwa Naukowego. Od strony ul. Wyzwolenia, gdzie w latach 70. sprzedawano lody w wałach o niezapomnianym smaku, dziś mieszczą się magazyny książek, a po stronie przeciwnej, od ul. Okrzei, gdzie była piekarnia, a później cukiernia, jest teraz czytelnia. Plac także kolejny raz zmienił patrona — nosi dziś imię marszałka Józefa Piłsudskiego.

W 2011 roku CTN przekazał swój księgozbiór i część zbiorów archiwalnych oraz kolekcje obrazów, rzeźb i medali Miejskiej Biblioteczce Publicznej. W Krzywej Hali utworzono nową placówkę: Oddział Zbiorów Naukowych i Regionalnych. Biblioteka służy teraz wszystkim mieszkańcom Ciechanowa i okolicy, korzystają z niej przede wszystkim studenci, uczniowie

oraz osoby zainteresowane historią — zwłaszcza dziejami miasta. Tej tematyce poświęcone są okolicznościowe wystawy. Pierwszą poświęcono postaci autora „Dziejów Ciechanowa i Ziemi Ciechanowskiej”, Stanisława Pażyry. Okazją była 40. rocznica jego śmierci i odsłonięcie w podcieniach Hali tablicy pamiątkowej z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej. Aktualna wystawa związana jest z podwójną rocznicą: dwusetną urodzin Zygmunta Krasieńskiego, patrona I Liceum Ogólnokształcącego oraz setną — którą świętuje I LO jako spadkobierca tradycji ciechanowskich gimnazjów. MBP oraz Biblioteka I LO przygotowały wystawę fotografií uczniów i nauczycieli ciechanowskich szkół męskich i żeńskich z lat 1918–1939 (ze zbiorów TMZC). Uzupełniają ją książki ocalale z przedwojennej biblioteki szkolnej, wybrane dzieła Zygmunta Krasieńskiego, popiersie i statuetka poety oraz medale z jego wizerunkami — ze zbiorów Oddziału Zbiorów Regionalnych i Naukowych MBP. Interującym dodatkiem jest afisz do „dramatu o miłoścach Zygmunta Krasieńskiego” „Incomparable Donna. Jego autor i reżyser, Teodor Leonard Młynarski, przed wojną polonista w liceum, po wojnie był organizatorem i pierwszym dyrektorem LO, a następnie Liceum dla Pracujących. Był też redaktorem naczelnym ciechanowskiego pisma społeczno-kulturalnego „Bieć Rzek”, którego komplet znajduje się w zbiorach biblioteki. Mirosława Lewandowska — Wólka

*Komiks opowiadający dramatyczną historię z życia Z. Krasieńskiego. I nagroda w konkursie zorganizowanym przez MBP i Bibliotekę I LO. Autorkami są uczennice klasy I Adrianna Ojczanowska i Agnieszka Chylińska*

## Program działań placówek kultury, oświaty i sportu na 2000 rok

Z dokumentem tym radnych zapoznał wiceprezydent **Mirosław Szymańczyk**. - *Po raz pierwszy w historii miasta zdarza się taki moment kiedy miasto przejmuje na siebie obowiązki prowadzenia jednej z placówek kultury. Od pierwszego stycznia na mocy uchwały Rady Miejskiej i porozumienia podpisanego ze Starostą na terenie Ciechanowa działa Miejska Biblioteka Publiczna - powie-  
dział wiceprezydent.*

*Gazeta Samorządu Miasta 2000 r.*

## GAZETA SAMORZĄDU MIASTA

### Gwiazdka dla biblioteki

Miłą niespodziankę otrzymała w grudniu - istniejąca od niedawna samodzielnie - nasza Miejska Biblioteka Publiczna. Jest nią dar książkowy, ofiarowany przez profesora Witolda Stankiewicza z Warszawy.

Donator nie jest osobą anonimową w naszym mieście, zagląda tu często, bierze udział w dorocznych spotkaniach Ciechanowian, wygłasza u nas na różnych konferencjach referaty, poświęcone zwłaszcza pozytywizmowi i tutejszym szkołom rolniczym.

Ma u nas rodzinę, a sam urodził się w 1919 roku w Kargoszyńku, będącym dziś dzielnicą Ciechanowa. Ukończył Szkołę Handlową przy ul. Małgorzackiej, brał udział w powstaniu warszawskim, zasłużył się bardzo dla rozwoju stołecznej spółdzielczości i później nauki.

Przez 20 lat był dyrektorem Biblio-

teki Narodowej, prowadząc jednocześnie rozległe badania naukowe. W dorobku ma wiele publikacji z zakresu historii, ruchu ludowego i przemian gospodarczo-społecznych na wsi.

Dar obejmuje ok. 2 tysięcy książek, często bardzo wartościowych, z których niektóre wydane zostały przed wojną i wcześniej. Książki przejęła Anna Suchodolska, dyrektor biblioteki. Darowizna jest tym cenniejsza, że na zakup nowych książek placówka ma niewielkie fundusze, choć o opiece ze strony miasta nie można powiedzieć złego słowa.

Po opracowaniu, książki włączone będą do ogólnie dostępnych zbiorów, a niektóre być może, przekazane zostaną tutejszym bibliotekom specjalistycznym.

E.L.

*Gazeta Samorządu Miasta styczeń 2001 r.*

przystały istnieć. W związku z tym, w całym kraju powiatowe i miejskie biblioteki publiczne przekształcono w biblioteki miejskie. Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie powierzono dodatkowo, do czasu formalnego powstania biblioteki wojewódzkiej, funkcję placówki wiodącej w nowym województwie. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Z. Kraśńskiego w Ciechanowie powołana została Zarządzeniem Nr 6 Wojewody Ciechanowskiego w dniu 2 stycznia 1976 r. Poza nadzorem nad siecią bibliotek publicznych województwa, zajmowała się również bezpośrednią obsługą czytelników Ciechanowa. W tym celu

funkcjonowało 5 placówek udostępniania zbiorów, które z czasem powiększały się, aby móc zaopatrywać w książki zarówno mieszkańców miasta, jak i okolicznych wsi (w 1983 r. uruchomiono bibliotekę na kółkach, czyli tzw. bibliobus, który funkcjonował do końca 1989 r. na zasadach filii wiejskiej). Reforma administracyjna kraju z początkiem 1999 r. przyniosła zmianę statusu ciechanowskiej biblioteki. Przestała istnieć Wojewódzka Biblioteka Publiczna, a na jej miejsce powstała Powiatowo-Miejska Biblioteka Publiczna. Z biblioteki państwowej stała się biblioteką samorządową, a zasięg jej działania zmniejszył się do granic powiatu ciechanowskiego. W 2000 r. Biblioteka podzieliła się na Miejską Bibliotekę Publiczną i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Ciechanowie.

Statutowym celem działania Miejskiej Biblioteki Publicznej jest rozwijanie i zaspokajanie potrzeb czytelniczych i informacyjnych mieszkańców miasta, upowszechnianie wiedzy i kultury oraz nauki. Cel ten jest realizowany poprzez gromadzenie i opracowywanie materiałów bibliotecznych, udostępnianie zbiorów, organizowanie czytelnictwa i form pracy z czytelnikiem, popularyzację książki. Miejska Biblioteka Publiczna aktualnie udostępnia czytelnikom księgozbiór w ilości ponad 100 tys. woluminów oraz czasopisma bieżące. Zarejestrowanych jest ponad 4 tys. czytelników, a z każdym miesiącem ich liczba wzrasta.

*Opracowała Alicja Wodzyńska*

#### Literatura pomocnicza:

1. *Ciechanów w okresie władzy ludowej*, praca zbiorowa, Ciechanów, 1970 r.
2. *Kultura Mazowska Północnego w latach 1918-1978*, Aleksander Kociszewski, Ciechanów, 1979 r.
3. *Millenium Ciechanowa*, red. Stanisław Pazyra, Ciechanów 1969 r.
4. *Gazeta Samorządu Miasta Ciechanów*, 2000-2018 r.



# EKONOBEL OD KRÓLA KAROLA XVI GUSTAWA

Dziś, w dobie imponujących osiągnięć naszego miasta w pozyskiwaniu środków finansowych z Unii Europejskiej i innych źródeł, warto przypomnieć pierwsze sukcesy na arenie międzynarodowej w trudnych czasach transformacji i niedostatku.

5 czerwca 2002 roku, w Światowy Dzień Środowiska, w Sali Błękitnej sztokholmskiego ratusza, tam gdzie wręcza się Nagrody Nobla, odbyła się ceremonia wręczenia nagród w konkursie „Stockholm Partnerships Award”. Nagrody nazywano „Noblem w dziedzinie zrównoważonego rozwoju” lub „Ekonoblem”. Wśród 14 zwycięzców z całego świata znalazł się również Ciechanów, co było wówczas ogromnym wyróżnieniem, splendorem i sukcesem marketingowym, ale też sprawiło, że gród nad Łydynią przestał być zupełnie anonimowy poza granicami naszego kraju, a stał się nawet wzorem do naśladowania dla innych, jako jedna z tzw. „Najlepszych Praktyk” promowana na Szczycie Ziemi „Rio +10” zorganizowanym przez ONZ w Johannesburgu (RPA).

Do konkursu zgłosiło się kilkadziesiąt miast z całego

świata. Już sama nominacja do grona 60 finalistów była dla władz miasta i autorów projektu dużym zaskoczeniem. Postanowiono wysłać delegację do Sztokholmu. Podróż nie należała do łatwych. Nie należeliśmy do Unii Europejskiej, nie było tanich linii lotniczych. Wyjechaliśmy służbowym Daewoo Nubirą do Gdańska, stamtąd promem do Nynashamn i znów Nubirą do Sztokholmu. Jako „nieunijni” swoje odstaliśmy w kolejkach przed odprawami paszportowymi, a i kontrole bagażu nas nie ominęły.

Ciechanów był jedyną nominacją z Polski, jedną z 26 z Europy. Poza tym nominowano 14 miast z Azji, 12 z obu Ameryk, 5 z Afryki i 3 z Australii. Każdy z nominowanych miał przygotowane przez organizatorów stoisko,



*Delegacja Urzędu Miasta odbiera nagrodę w Sztokholmie, archiwum Urzędu Miasta*

a w centrum Sztokholmu ustawiono wielką mapę świata z zaznaczonymi nominowanymi miastami. Już wtedy delegacja z Ciechanowa chodziła dumnie po stolicy Szwecji, nie myśląc nawet o głównej nagrodzie. Na samą uroczystość przybył król Szwecji Karol XVI Gustaw z małżonką, córką i całą świtą, by osobiście wręczać nagrody, tak jak na tradycyjnych uroczystościach noblowskich. Nagrodą była statuetka światowej sławy artysty Jonasa Torstenssona, wykonana w całości z materiałów recyklingowanych – widok ziemi z kosmosu podzielonej południkami i równoleżnikami, z błękitną wodą otaczającą zielone lądy. Patronat medialny objął „International Herald Tribune”, sponsorami były BMW, Ericsson, Shell, Sida, Bank Światowy, Komisja Europejska i ONZ, a całość była transmitowana na żywo przez publiczny kanał szwedzkiej telewizji. Król ogłosił największą tajemnicę wieczoru, że laureatów będzie 14. Po wymienieniu 10

ciechanowianie stracili nadzieję i wówczas królewskie usta dość niewyraźnie wymieniły Ciechanów. Trzyosobowa delegacja ratusza była rozsadzona przy różnych stolikach, więc nie można było nawet rzucić się sobie w ramiona, co nastąpiło później, po królewskiej uczcie. Następnego dnia delegację przyjął ambasador RP w Szwecji Marek Prawda.

Czym Ciechanów podbił świat? Przedstawiliśmy osiągnięcia miasta w zakresie szeroko rozumianego zrównoważonego rozwoju w latach 1994-2001. Opowiedzieliśmy jak miasto, a w zasadzie miasteczko, po uzyskaniu statusu miasta wojewódzkiego w 1975 r. zaczęło błyskawicznie rozwijać się przemysłowo (przetwórstwo i przemysł maszynowy) i demograficzne z powodu migracji (w ciągu 14 lat miasto podwoiło liczbę mieszkańców), jednak za tym nie nadążała infrastruktura – budownictwo, kanalizacja, wodociągi, oczyszczanie ścieków, ciepłownictwo, drogi, gospodarka odpadami,



**UNDP 2002 HUMAN DEVELOPMENT REPORT:** „In den 90er Jahren nahm in den Mittel- und Osteuropäischen Staaten und der GUS das Pro-Kopf-Einkommen jährlich um 2,4 % ab.“

**UNDP 2002 HUMAN DEVELOPMENT REPORT:** „In Central and Eastern Europe and the CIS per capita income shrank 2,4% a year in the 1990s.“

## DAS RATHAUS VERPFÄNDEN PAWNING THE CITY HALL

CIECHANOW - SUSTAINABLE TOWN, POLAND

Zur Provinzhauptstadt erhoben, sah sich die Stadt Ciechanow in einer neuen Position, die ein nachhaltiges Planungskonzept erforderte. Ein aus allen Bereichen stammendes Komitee stellte ein solches Konzept auf, "kratzte" die nötigen finanziellen Mittel zusammen und machte sich an die Umsetzung. Die Erfolge reichen von einer Kläranlage und einem modernen Heizkraftwerk bis hin zu einem literarischen Zentrum.

When Ciechanow was made a provincial capital, it was faced with a new situation which called for a sustainable planning concept. A committee was set up with members from all walks of life who were put in charge of creating the concept, raising the necessary funds and ultimately implementing the idea. The success to date includes a new purification plant, a state-of-the-art thermal power station, as well as a literature festival.

### Das Problem

1975 wurde Ciechanow zur Provinzhauptstadt erhoben. In den folgenden 14 Jahren der Industrialisierung verdoppelte sich die Einwohnerzahl durch Zuzug aus dem Umland von ursprünglich 24.000 auf 48.000. Infrastruktur, Umwelt und soziale Einrichtungen konnten nicht mithalten. Auch die Wirtschaftsentwicklung geriet in den 90er Jahren in eine Krise.

### The issue at stake

In 1975, Ciechanow was made a provincial capital. During the 14 years of industrialisation and the afflux from the surrounding areas which followed, the population doubled from 24,000 to 48,000. Neither the infrastructure, nor the environment or social facilities were able to keep up with the changes. Economic development too suffered a serious crisis in

CONTACT:



infrastruktura społeczna, sportowo-rekreacyjna, kulturalna, zdrowotna, oświatowa, estetyka miasta – praktycznie każda dziedzina. Królowała prowizorka i bylejakość. Projekt opisał wszelkie działania podjęte od 1994 r. do momentu jego napisania czyli 7-8 lat. Największe wrażenie na jury z 5 państw zrobiło ogromne zaangażowanie instytucji, urzędów, biznesu i mieszkańców (słynne komitety budowy kanalizacji czy dróg), ale największe wrażenie – zastawienie przez władze samorządowe ratusza pod kredyt na inwestycje. To było coś unikalnego i niesłychanego w skali całego świata.

Ciechanów, w co trudno uwierzyć, w pokonanym polu pozostawił takie nominowane miasta jak Londyn, Paryż, San Francisco, Wiedeń, Sao Paulo, Seattle, Toronto, Seul, Hannover, Rotterdam, St. Petersburg, Mombasa, Brasilia czy Hawana. A kto cieszył się z nami? Miedzy innymi Goeteborg (Szwecja), Bogota (Kolumbia), New Dehli (Indie), Melbourn (Australia), Stapletown (USA) i mniejsze miasta z Wietnamu, RPA, Łotwy, Nikaragui, Nigru, Wielkiej Brytanii i Palestyny. Czy to powinno dziwić? Należy pamiętać, że byliśmy jako Polska gospodarką w transformacji i zapewne łatwiej nam było osiągnąć więcej startując z poziomu niedostatku i zacofania w każdej niemal dziedzinie, niż miastom z państw wysoko rozwiniętych. Budżet naszego projektu, czyli pieniądze wydane na wszelkie inwestycje



poprawiające komfort życia mieszkańców w latach 1994-2001, wyniósł 32 mln dolarów. Dziś nie jest to kwota powalająca na kolana. Ale najmniejszy ze zgłoszonych projektów miał budżet... 2 tys. dolarów, natomiast największy pół mld dolarów.

Co dała nam ta nagroda? O Ciechanowie pisały ogólnopolskie gazety i programy telewizyjne. Przedstawiono nas jako wzór dla innych na Szczycie Ziemi w Johannesburgu, otrzymaliśmy kolejne nagrody w konkursach Miasta Dubaj („Dubai International Award For Best Practices To Improve The Living Environment”) i Regional Environmental Center („Miasto a Wymagania UE”), jako trzecia gmina w Polsce otrzymaliśmy znak promocyjny Zielonych Płuc Polski. Ubiegając się o środki przedakcesyjne i pisząc pierwsze projekty unijne przywoływaliśmy wszystkie te nagrody jako swoje osiągnięcia, co nie pozostawało wówczas bez wpływu na ocenę projektów.

Te pierwsze kroki miasta powiatowego, dość zaściankowego wówczas, ku europejskim salonom i pieniądzom dziś, kiedy miasto pozyskuje tak ogromne kwoty na poważne inwestycje zmieniające jego oblicze, mogą wydawać się mało znaczące i śmieszne, ale jak mawiał Konfucjusz „podróż tysiąca mil zaczyna się od jednego kroku”. A takim krokiem było właśnie zdobycie tej prestiżowej nagrody w Sztokholmie 17 lat temu.

*Dariusz Węclawski*

# WIELCY LITERACI A ZIEMIA CIECHANOWSKA

Pisarze, poeci, jurorzy i krytycy literaccy odwiedzający gród nad Łydynią od lat zaszczeni są mnogością przeróżnych inicjatyw i płodnością artystyczną środowiska literackiego Ciechanowa i okolic. Stowarzyszenia, instytucje, wsparcie samorządów, zainteresowanie lokalnych i regionalnych mediów, konkursy literackie, wydawnictwa indywidualne i zbiorowe, wydarzenia artystyczne organizowane całym rokiem z przeróżnych okazji oraz kultywowanie pamięci o twórcach, niezmiennie robią na nich ogromne wrażenie. Wszak miasto nasze odwiedzają uznane współcześnie autorytety, najbardziej znani twórcy, teoretycy i krytycy w tej dziedzinie

z Polski, krajów europejskich, ale i takich państw jak Stany Zjednoczone, Wietnam, Indie czy Pakistan. Nasi twórcy zdobywają również uznanie i liczne nagrody w konkursach literackich organizowanych w całym kraju.

Cóż może mieć wpływ na taki stan rzeczy? Otóż jednym z najważniejszych czynników są bogate tradycje literackie. Nie każdy wie, że z Ciechanowem i jego okolicami w różny sposób związanych było wielu wybitnych ludzi pióra, którzy tworzyli przez wieki naszą spuściznę narodową, których pomniki stoją jak kraj długi i szeroki oraz są patronami szkół i ulic w niemal każdym mieście.



*Neogotycki pałac w Opinogórze - Muzeum Romantyzmu*



*Popiersie Zygmunta Krasińskiego*



*Krzewnia w Golotczyźnie. Tutaj mieszkał i tworzył Aleksander Świętochowski*

Każdy chyba ciechanowianin wie o tym, że Zygmunt Krasiński, jeden z trzech wieszczów literatury polskiej i największych twórców polskiego romantyzmu mieszkał, tworzył i został pochowany w Opinogórze, gdzie obecnie znajduje się Muzeum Romantyzmu. Z Ciechanowem związany był od pokoleń, ponieważ już w XVII wieku dziadek jego pradziadka w linii prostej Felicjan Krasiński, był podkomorzym ciechanowskim.

Niewiele mniej osób jest świadomych, że ponad ćwierć wieku swego życia, do śmierci i pochowania na cmentarzu w Sońsku spędził w Golotczyźnie czołowy ideolog pozytywizmu Aleksander Świętochowski zwany „Posłem prawdy”. Poza pracą u podstaw pisał tam powieści, dramaty i dzieła społeczno-polityczne. Obecnie w dworku w Golotczyźnie znajduje się Muzeum Pozytywizmu.

Z Ciechanowem związana też była wybitna przedstawicielka polskiego realizmu i autorka wierszy, w tym słynnej „Roty”, o której Kazimierz Przerwa-Tetmajer napisał, że „Rotą zmartwychwstała Polska”, Maria Konopnicka. Ciechanów odwiedzała bardzo często, gdy osiadł w nim jej syn, ale wcześniej znała Aleksandra Świętochowskiego oraz Adama Krasińskiego, wnuka Zygmunta. To właśnie jego młyn na Łydyni wydzierżawił syn poetki i mieszkał tam, aż do przeprowadzki do majątku Przedwojowo, do którego poetka przyjeżdżała nawet na kilka



*Pomnik Marii Konopnickiej w parku imienia pisarki*

tygodni. Konopnicka napisała wiersz „Na otwarcie Domu Ludowego w Ciechanowie”.

Stefan Żeromski, twórca kilkakrotnie nominowany do Nagrody Nobla, przebywał z kolei we dworze w Szulmierzu gdzie uczył dzieci i flirtował z córką właścicieli majątku w Przedwojewie. Przyrodę Ziemi Ciechanowskiej opisał w „Dziennikach”, a dwór w Szulmierzu stał się pierwowzorem majątku w Nawłoci w jednym z jego największych dzieł „Przedwiośniu”. Również nowele „Rozdziobią nas kruki i wrony” oraz „Zapomnienie” zainspirowane zostały wydarzeniami i opowieściami z Szulmierza. Do dziś stoi tam trzystuletni dąb „Stefan” nazwany tak na jego cześć. Ciechanów zapamiętał pisarz jako miasteczko... gdzie Żydzi chodzą bez pejsów.

Henryk Sienkiewicz, pisarz, noblista, autor „Trylogii”, „Krzyżaków” i „Quo Vadis”, jako młody chłopak pracował w charakterze guwenera w Płońsku. Studiował też z Aleksandrem Świętochowskim i odwiedził syna Marii Konopnickiej w Przedwojewie. Dlatego zapewne scena pojedynku Zbyszka z Bogdańca z Rotgierem z „Krzyżaków” umiejscowiona została na dziedzińcu ciechanowskiego zamku.

Bolesław Prus, autor „Lalki”, „Faraona” i wielu nowel, które są lekturami, odwiedził Ciechanów i opisał w „Kartkach z podróży”. Starannie odwzorował pełne ptasich gniazd ruiny zamku, przypominające mu... zburzone



*Na dziedzińcu Zamku Książąt Mazowieckich umiejscowiony został pojedynek sienkiewiczowskich bohaterów Zbyszka z Bogdańca i Rotgiera*

tureckie fortece, przyrodę, kościół farny i szafirowe okiennice domostw.

Maria Dąbrowska, nominowana do Nagrody Nobla autorka „Nocy i dni” była związana z Sulerzysiem, gdzie bywała u swojej siostry. Bardzo przeżywała ich ucieczkę przed bolszewikami w 1920 roku, co opisywała w „Dziennikach”. Na szczęście czerwonoarmiści w tym przypadku zabrali tylko gramofon i wybili drób, jak wspomina pisarka.

W Sarbiewie koło Płońska urodził się, a w Pułtusku uczył Maciej Kazimierz Sarbiewski zwany „Chrześcijańskim Horacym Mazowsza”, który tworzył w epoce baroku w języku łacińskim. Z rąk papieża-poety Urbana VIII otrzymał Laur Poetycki, najwyższą wówczas nagrodę literacką świata – było to wszak niemal 300 lat przed ustanowieniem Nagrody Nobla.

Mało kto wie natomiast, że przez niemal cztery lata we wsi Szczuki w ówczesnym powiecie ciechanowskim, zamieszkiwała późniejsza dwukrotna noblistka z dziedzin fizyki i chemii Maria Skłodowska-Curie, która jeszcze wówczas... była poetką i guwernantką w dworze

zarządcy cukrowni. Miała się nawet pobrać z jego synem, lecz rodzice nie wyrazili zgody.

Należałoby jeszcze wspomnieć o Bruno Kicińskim, poecie, prozaiku, ojcu polskiego dziennikarstwa, który pisał pieśni patriotyczne dla powstańców listopadowych, tłumaczył na język polski Homera, Owidiusza, Victora Hugo, przetłumaczył „Marsylianę”. Po powstaniu osiadł w Ojrzeniu gdzie tworzył. Jego grób znajduje się w Kraszewie.

Tak więc na przestrzeni wielu epok literackich Ciechanów i Ziemia Ciechanowska wydała i gościła unikalną grupę czołowych twórców, przedstawicieli tych epok, mających istotny wpływ na rozwój literatury nie tylko w Polsce ale i na świecie, autorów największych polskich dzieł znajdujących się od lat w kanonie lektur szkolnych. Jakże więc mieliby oni pozostać bez wpływu na wrażliwość współczesnych mieszkańców grodu nad Łydynią, zarówno tych którzy pragną pisać i tworzyć, jak i tych którzy chcą tę twórczość wspierać, obejmować mecenatem, popularyzować i wydawać?

*Dariusz Węclawski*

# WALKA – – MĘCZEŃSTWO – ZWYCIĘSTWO

Ukoronowaniem działalności Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej w dziele upamiętniania martyrologii ciechanowian w okresie II wojny światowej było odsłonięcie 17 stycznia 1988 roku pomnika „Walka – Męczeństwo – Zwycięstwo” w Ciechanowie przy zbiegu ul. 17 Stycznia i Tatarskiej, tak bardzo oczekiwanego przez ciechanowian przez ponad 40 lat. Artysta rzeźbiarz z Warszawy, Henryk Wróblewski nadał mu formę orła zrywającego się do lotu, na którego skrzydłach pokazano sceny walki i zwycięstwa. Na rozpisany wówczas konkurs wpłynęło 10 propozycji, a wśród nich bardzo interesujący, zmuszający do myślenia projekt ciechanowianina



Pomnik „Walka – Męczeństwo – Zwycięstwo”

Marka Zalewskiego, studenta V roku ASP w Warszawie, który proponował rozdartą mazowiecką wierzbę z podrywającym się z jej wnętrza orłem. Większością jednak głosów wybrano do realizacji projekt H. Wróblewskiego. Autor zmarł przed ukończeniem prac nad pomnikiem, który wykonała załoga Zakładu Remontowego Maszyn Budowlanych „ZREMB” w Ciechanowie.

Pomnik ten upamiętnia zmagania mieszkańców miasta i okolic z hitlerowskim okupantem, gdzie okupacja, ze względu na funkcję, jaką wówczas spełniał Ciechanów, była szczególnie ciężka. Z okazji odsłonięcia tego pomnika wybity został pamiątkowy medal i odlew brązowy jego makiety. W pracy przy budowie pomnika zdecydowanie wyróżnili się: Edward Lewandowski, Alfred Borkowski, Bolesław Kamiński, Władysław Jabłoński, Jerzy Pełka. Dużą pomoc wniósł do budowy pomnika ówczesny Prezydent Ciechanowa Marcin Strczyński.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybyli kombatanci, inwalidzi wojenni, władze polityczno-administracyjne województwa, społeczeństwo miasta.

Pomnik został odsłonięty przez władze województwa przy udziale byłego wojewody Jerzego Wierzchowskiego i działacza TMZC Roberta Bartoła.

Zabierając głos Przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Walki – Męczeństwa – Zwycięstwa Alfred Borkowski powiedział „*przez akt odsłonięcia pomnika w 43 rocznicę wyzwolenia Ciechanowa i Mazowsza północnego oddajemy hołd ludziom, którzy na tej ziemi walczyli i ginęli. Oddajemy*

*hołd zmarłym i szacunek żyjącym. Pomnik ten przekazujemy współczesnym pokoleniom i następnym jako świadectwo naszej pamięci o bohaterach tamtych lat, bohaterach znanych z imienia i nazwiska i tych nie znanych”.*

Przemawiając do zebranych prezydent miasta Marcin Stryczyński powiedział „*W krajobraz Ciechanowa – jednego z 51 miast zrzeszonych w Ogólnopolskim Komitecie Miast Męczeńskich i Pokoju, z chwilą odsłonięcia pomnik ten na trwale wpisuje się do historii, jako symbol martyrologii i dokonania mieszkańców naszej ziemi. Symbol, świadectwo przeszłości, a jednocześnie wyraz ofiarności ludzi, którzy długie lata pracy społecznej poświęcili realizacji idei zrodzonej w sercach członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej”.*

Omawiając sprawy związane z odsłonięciem pomnika należy wrócić do genezy jego powstania.

W czterdziestą rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, 1 września 1979 roku – dla upamiętnienia męstwa Żołnierza, walki Narodu, niezliczonych cierpień Polaków, w hołdzie Bohaterom, zwycięstwa Dobra nad Złem – Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej powołało Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Walki – Męczeństwa – Zwycięstwa. W skład Komitetu weszli: dr Bolesław Kamiński – przewodniczący, Robert Bartoń – v-ce przewodniczący, dr Aleksander Kociszewski – v-ce przewodniczący, Edward Lewandowski – v-ce przewodniczący, Jan Korzybski – sekretarz, Tadeusz Grzankowski – skarbnik, Władysław Jabłoński – członek Prezydium, Waław Pikus – członek Prezydium oraz 21 osób – członków Komitetu. Komisja Rewizyjna liczyła 3 osoby.

W roku 1983 zmarł dr Bolesław Kamiński, a na jego miejsce wybrano dra Alfreda Borkowskiego.

Komitet Budowy Pomnika Walki – Męczeństwa – Zwycięstwa wystosował **APEL DO MIESZKAŃCÓW ZIEMI**

## **CIECHANOWSKIEJ, INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH, SPÓŁDZIELCZYCH I SPOŁECZNYCH.**

*Mija 40 lat od tragicznych dni kampanii wrześniowej. Przeżywamy wciąż głęboko ponure, choć bohaterskie wspomnienia walki i pogardy. Już tylko jedna czwarta część obecnie żyjącego społeczeństwa przeżyła i pamięta lata ostatniej, okrutnej wojny, dla reszty to już tylko historia.*

*Rosną i pięknieją miasta i wioski, zmienia się krajobraz polskiej ziemi, trud polskich rąk i umysłów buduje piękną przyszłość.*

*A jednak wciąż wśród radości i wśród sukcesów jak refren pieśni wraca myśl: „a Oni tego nie doczekali... Oni co za to najwięcej zapłacili... Oni, Ci z tych ponad 6 milionów, którzy w ostatniej wojnie tragicznie odeszli od nas...”*

*Jakby ubonorowaniem tych uczuć i myśli ciechanowskiego społeczeństwa jest powołanie w Ciechanowie z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej Komitetu Budowy Pomnika Walki-Męczeństwa-Zwycięstwa.*

*Pomnik będzie symbolem wkładu Ciechanowskiej Ziemi w walce o wolność i zwycięstwo, będzie symbolem pamięci o wszystkich, którzy zginęli i cierpieli, będzie symbolem jedności narodu w czasach walki i w czasie pokoju.*

*Patrząc na pomnik Ciechanowianin będzie w nim widział pole chwały Żołnierzy Września i Wału Pomorskiego, męczeństwo w obozach zagłady i tysiące ofiar z leśnych cmentarzy w Ościślowie, Męczenników z kaźni wielu obozów pracy, i Wszystkich tych którzy spoczywają w bezimiennych mogiłach, których tam gdzieś daleko nikt z Ciechanowa nie odwiedzi.*

*O plastycznym kształcie pomnika rozstrzygnie konkurs wśród artystów, a o terminie wzniesienia pomnika zadecyduje pamięć i ofiarność Ciechanowian. Pomnik wzniesiony będzie bowiem z ofiar całego ciechanowskiego społeczeństwa, ze składek indywidualnych i ze zbiorów gromadzonych w zakładach pracy. Wysokość ofiar dyktować będzie pamięć i serce.”*

*Bernard Grzankowski*



# CIECHANOWSKI CMENTARZ PARAFIALNY I SPOŁECZNY KOMITET WOLONTARIAT PAMIĘCI



*Kwesta na cmentarzu komunalnym, 2017 r.  
(fot. B. Bielasta)*

W Ciechanowie przez wieki ciała zmarłych były grzebane na cmentarzach przykościelnych. Najdłużej funkcjonował cmentarz otaczający kościół farny. W 1828 r. po raz pierwszy pojawiła się informacja o wyznaczeniu „osobnego miejsca do chowania ciał zmarłych”. Nowy cmentarz urządzono na gruntach plebańskich przy trakcie płońskim na tzw. dołach, które były pozostałością po wydobywaniu gliny na potrzeby funkcjonującej w pobliżu cegielni (róg Witosa i Rzeczkowskiej). Już w średniowieczu pobierano stąd surowiec do produkcji cegły, dlatego ten fragment miasta długo nosił nazwę Glinki. Zaczątkiem cmentarza był teren leżący obecnie po lewej stronie głównej alejki. Początkowo chowano tam tylko najuboższych, bezdomnych, żebraków i ofiary epidemii. Oficjalnie przestano grzebać przy kościele farnym w 1849 r. gdy proboszczem został ks. Józef Kwiatkowski. On też zgodnie ze swoją wolą został pochowany na nowym cmentarzu, co ostatecznie przekonało mieszkańców miasta do zaakceptowania nowego



*Kwesta na cmentarzu komunalnym, 2018 r.  
(fot. B. Bielasta)*

miejsca pochówków. Gruntowne porządki na cmentarzu przeprowadził w latach 1868-1890 ks. Marcei Olszewski. W latach 20. XX w. ks. Remigiusz Jankowski zbudował parkan, a bramę wykonał bezpłatnie w 1926 r. Bolesław Roszko. Po II wojnie światowej na cmentarzu zaczęło brakować miejsc, założono więc nowy cmentarz komunalny i w 1961 r. wprowadzono zakaz grzebania zmarłych na cmentarzu przy ul. Płońskiej, z wyjątkiem grobów rodzinnych. Już w następnym roku wprowadzono całkowity zakaz pochówków, zniesiony w 1984 r. Cmentarz został objęty opieką konserwatorską, w 1994 r. do rejestru zabytków wpisano kaplicę grobową, murowane ogrodzenie, bramę z furtkami i drzewostan. Sukcesywnie do rejestru dołączają też poszczególne nagrobki, jako że wiele z nich wyróżnia się artystycznym wykonaniem<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Grzybowski M.M., *Ciechanów: szkic z dziejów parafii*, Płock, 1988, s. 46-49; Lewandowski E., *Nekropolie Ciechanowa: cmentarz parafialny przy ul. Płońskiej*, Ciechanów, 2004, s. 8-40



*Cmentarz parafialny przy ul. Płońskiej w Ciechanowie, 2015 r. (fot. B. Bielasta)*

Na cmentarzu parafialnym przy ulicy Płońskiej, obok tysięcy mieszkańców miasta, spoczywają też bohaterowie narodowi, społecznicy i nasi duszpasterze. Od lat z różnych środowisk docierały głosy o potrzebie renowacji zniszczonych grobów. W ostatnim czasie w centrum zainteresowań grupy osób, którym bliska jest ciechanowska nekropolia znalazły się groby kapłanów i sióstr zakonnych. W 2015 r. staraniem i nakładem ciechanowskich proboszczów i parafii został odnowiony grób ks. Remigiusza Jankowskiego (1844-1928) – proboszcza i dziekana ciechanowskiego w latach 1908-1928, budowniczego domu parafialnego.

Postanowiono kontynuować rozpoczęte dzieło. 17 października 2016 r. z inicjatywy osób świeckich związanych z Kościołem, oficjalnie został powołany w Ciechanowie Społeczny Komitet WOLONTARIAT PAMIĘCI. Na początku zajął się on renowacją grobów na cmentarzu parafialnym przy ulicy Płońskiej, w których pochowani zostali właśnie kapłani. Okazało się, że istnieje piętnaście takich grobów, w których spoczywają:

- ks. Józef Kwiatkowski (1809-1865)
- ks. Pius Sękus (1864-1889)
- ks. Marcei Olszewski (1807-1890)
- ks. Wiktor Radzikowski (1839-1908)
- ks. Antoni Wyziński (1845-1927)
- ks. Remigiusz Jankowski (1844-1928)
- ks. Czesław Konarzewski (1878-1931)
- ks. Henryk Kuskowski (1869-1939)
- ks. Stanisław Konstantynowicz (1898-1942)
- ks. Wacław Ozdobiński (1876-1952)
- ks. Aleksander Pęski (1890-1953)
- ks. Stanisław Tenderenda (1898-1984)
- ks. Franciszek Morawski (1914-1990)
- ks. Jan Chmieliński (1914-1993)
- ks. Mieczysław Goździewski (1929-2000).

Wstępnie wytypowano groby wymagające pilnych prac konserwatorskich, opuszczone i zaniedbane. Jako pierwszy postanowiono odrestaurować grób ks. Józefa Kwiatkowskiego, założyciela cmentarza.

Komitet na dobre rozpoczął działalność. Jego członkowie spotykają się raz w miesiącu. Do końca 2018 r. siedzibą KS Wolontariat Pamięci było biuro Stowarzyszenia Civitas Christiana, obecnie – pomieszczenia



*Grób Walentego Wolskiego, 2017 r.  
(fot. B. Bielasta)*

parafialne przy kościele św. Tekli. Inicjatywa ma charakter ekumeniczny. W skład Komitetu wchodzi przedstawiciele wszystkich ciechanowskich parafii, inicjatywę popierają nasi proboszczowie i 21-osobowy skład Komitetu to obecnie (koniec 2018 r.) przedstawiciele parafii: św. Józefa – 7 osób, św. Tekli – 2 osoby, św. Piotra – 2 osoby, św. Franciszka z Asyżu – 5 osób, Matki Boskiej Fatimskiej – 1 osoba, Błogosławionych Płockich Biskupów Męczenników – 2 osoby, parafia w Lekowie – 1 osoba i parafia Chrześcijańskiej Społeczności – 1 osoba. Wszyscy działają non profit. Podstawowa działalność Komitetu skupia się w trzech głównych nurtach:

- gromadzenie funduszy potrzebnych do realizacji nakreślonych zadań, które są prowadzone poprzez zbiórki we wszystkich ciechanowskich kościołach 2 razy w roku, zbiórkę publiczną na cmentarzach w okresie Wszystkich Świętych oraz darowizny;



*Grób Romualda Kwiatkowskiego, 2018 r.  
(fot. B. Bielasta)*

- przygotowanie dokumentacji konserwatorskiej wybranych grobów, współpraca ze służbą ochrony zabytków, organizowanie prac renowacyjnych;
- prace informacyjne i promocyjne – zbieranie danych biograficznych o osobach pochowanych na cmentarzu, przygotowanie ulotek, artykuły w prasie i innych mediach, wywiady, ogłoszenia w kościołach.

Kontakty członków Komitetu z szerokimi rzeszami ciechanowian, szczególnie w czasie zbiórek pieniędzy, bardzo szybko spowodowały rozszerzenie pierwotnej inicjatywy renowacji grobów księży. W kręgu naszych zainteresowań znalazły się też groby osób zasłużonych dla lokalnej społeczności oraz groby wybrane ze względu na walory artystyczne. Wizja lokalna pozwoliła nam stworzyć hipotetyczny wykaz kilkudziesięciu, o ile nie więcej grobów, którymi należałoby się pilnie zająć. Są to wszystko



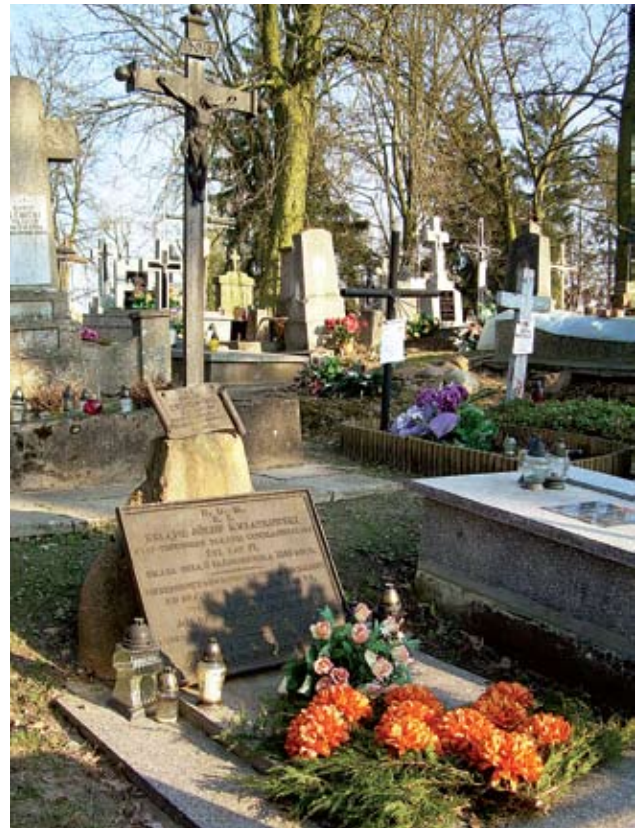
Grób Stefana Śmietanki po renowacji, 2018 r.  
(fot. B. Bielasta)

groby dawno zapomniane i mocno zniszczone, którymi od dawna nikt się nie interesuje.

Postępujące prace konserwatorskie przy grobie ks. Kwiatkowskiego i udane, dzięki niespotykanej ofiarności ciechanowian, zbiórki pieniężne pozwoliły nam w 2018 r. – Roku 100-lecia Niepodległości Polski – włączyć do programu renowacji grób Stefana Śmietanki (1896-1918) – handlowca, członka POW, rozstrzelanego przez Niemców w koszarach 2 listopada 1918 r.

Dotychczas KS Wolontariat Pamięci odrestaurował groby księży: ks. Remigiusza Jan-kowskiego i ks. Józefa Kwiatkowskiego, grób Stefana Śmietanki i grób nieznaney osoby łącznie z uporządkowaniem fragmentu najstarszej części cmentarza. Wszystkie zostały uroczystie oddane i poświęcone 17 października 2018 r. z udziałem ks. biskupa Mirosława Milewskiego. Pozwoliły na to fundusze zebrane w latach 2016-2018:

- zbiórki do puszki przy kościołach
- 26 840 zł



Grób ks. Józefa Kwiatkowskiego przed renowacją, 2011 r. (fot. B. Bielasta)

- zbiórki publiczne na cmentarzach
- 31 985,70 zł

- darowizny instytucjonalne – 4 600 zł
- darowizny osób prywatnych – 4 895 zł

Plany na 2019 r. obejmują prace nad grobami księży:

- ks. Wiktora Radzikowskiego (1839-1908) - proboszcza i dziekana ciechanowskiego w latach 1890-1908, restauratora kościoła, budowniczego plebanii i figury Matki Bożej na Farskiej Górze
- ks. Piusa Sękusa (1866-1889) – ciechanowskiego wikarego, który zmarł po 7 miesiącach kapłaństwa; ponadto trzy krzyże, artystycznej kowalskiej roboty, niewątpliwie jakiegoś miejscowego rzemieślnika, pochodzące z połowy XIX w. i znajdujące się w najstarszej części cmentarza, stojące na grobach:
- Walentego Wolskiego (ok. 1804-1851) – pierwszego ciechanowskiego aptekarza i społecznika (najstarszy grób na cmentarzu)
- Pawła Antoniego Dembowskiego (1864-



*Grób ks. Józefa Kwiatkowskiego po renowacji, 2018 r.  
(fot. B. Bielasta)*

1866) – syna ziemian z Przedwojewa, anonimowej osoby.

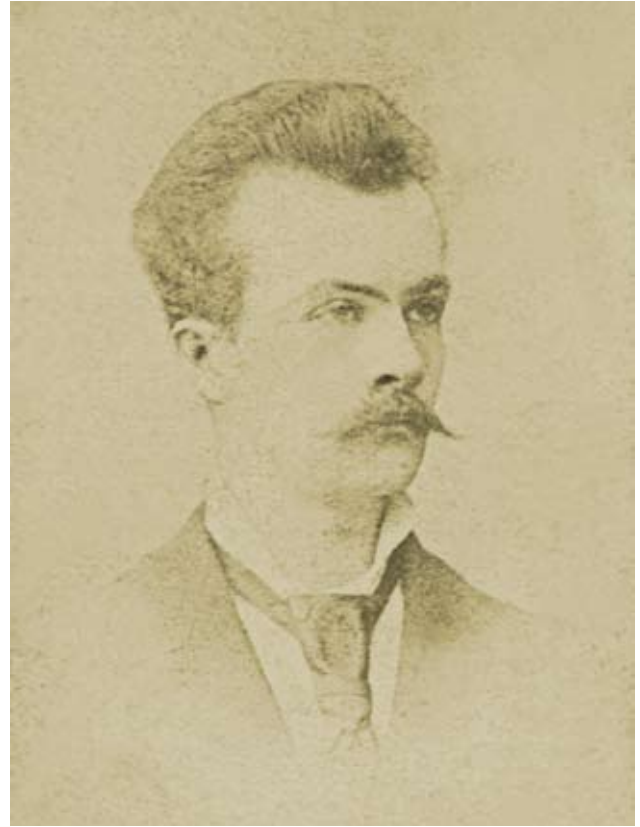
Suma wyjściowa, jaką dysponuje KS Wolontariat Pamięci na początku 2019 r., pozostała po zakończeniu poprzednich prac, wynosi 32 892,90 zł.

### **Ks. KWIATKOWSKI Józef i jego rodzina**

Jednym z zadań Komitetu Społecznego Wolontariat Pamięci jest zebranie jak najpełniejszych danych o osobach, których groby są poddawane renowacji. Te osoby wszak żyły w naszym mieście czy parafii, tu pracowały, dokładały swoją cegiełkę do wspólnych dokonań, tworzyły jego historię.

Ksiądz Józef KWIATKOWSKI był ciechanowskim proboszczem połowy XIX wieku.

Urodził się w 1809 r. w szlacheckiej rodzinie w Białym Borze w parafii Linowo w powiecie chełmińskim (obecnie pow. grudziądzki) jako syn Szymona i Barbary z Małowskich.



*Józef Jan Kwiatkowski, syn Apolinarego Juliana*

Od 1830 r. uczył się w seminarium duchownym w Pułtusk. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1833 r., po czym trafił na wikariat w Ciechanowie. W 1837 r. został komendantem kościoła filialnego w Opinogórze, znajdującego się w dobrach hrabiego Wincentego Krasieńskiego. Miał dużo swobody w swoich poczynaniach, sumiennie wykonywał powierzone mu obowiązki i cieszył się uznaniem wizytatorów parafii. W 1849 r. powołano go na proboszcza w Ciechanowie i w tej parafii pozostał do końca swojego życia. Kontynuował restaurację zrujnowanego i ograbionego przez wojska w czasie wojen napoleońskich kościoła farnego, pobudował nowy murowany ołtarz z obrazami św. Rocha i św. Rozalii. Zabiegał o należyte wyposażenie świątyni. Założył towarzystwo trzeźwości, prężnie działające w parafii. Jego zasługą jest ostateczne zorganizowanie cmentarza w nowym miejscu i zaprzestanie pochówków zmarłych wokół kościoła. Nowy cmentarz otoczył parkanem. Niechęć parafian

do nowego miejsca grzebania zmarłych została przełamana w momencie pochówku na nim proboszcza. Ks. Józef Kwiatkowski zmarł 8 października 1865 r. mając 56 lat, w tym 32 lata kapłaństwa. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył biskup płocki Wincenty Popiel przebywający w tym czasie na wizytacji w Ciechanowie<sup>2</sup>.

Obecne w Internecie dokumenty metrykalne ujawniają jeszcze jedną chyba cechę księdza - był człowiekiem bardzo rodzinnym.

Rodzice księdza zmarli w Koziebrodach: matka Barbara w 1855 r. mając 72 lata, ojciec Szymon w 1859 r. mając 86 lat. Wychowali kilkoro dzieci, które w wieku dojrzałym skupiały się wokół najstarszego brata.

**Walenty Kwiatkowski** urodził się około 1813 r. Ożenił się w 1840 r. w Rogotwórsku z Teofilą Włoczewską. Początkowo mieszkał w Kozim Rogu w parafii Tłuchowo (pow. Lipno) i tam urodzili się jego najstarsi synowie. Około 1850 r. był już posesorem Mężenina w niedalekiej od Ciechanowa parafii Ciemnewko<sup>3</sup>, a wkrótce przeniósł się do Biskupic w parafii Rogotwórsk. Jego najstarszy syn - 24-letni Józef Kwiatkowski, student Szkoły Głównej i jak twierdzą niektórzy powstaniec 1863 r., zmarł 29 kwietnia 1865 r.<sup>4</sup> i spoczywa w Ciechanowie w tym samym grobie co stryj – ksiądz Józef. Drugi syn Walentego – Romuald, urodzony około 1844 r. w Kozim Rogu ożenił się z Bronisławą Klonowską, prawdopodobnie siostrą Tomasza Klonowskiego z Sokołówka, znanego filantropa, który cały swój majątek przeznaczył na cele społeczne. Romuald Kwiatkowski zmarł 4 października 1910 r. w Ciechanowie jako *były dziedzic*, mając 66 lat<sup>5</sup>. Spoczął na cmentarzu parafialnym. Jego grób można łatwo odnaleźć

przy głównej alejce. Kolejny syn Walentego - Marian Władysław Piotr urodził się w 1855 r.<sup>6</sup>, ożenił się z Marią Borzuchowską z Rybitw. Zmarł w 1918 r. i został pochowany w Drobinie. Kolejne dzieci Walentego zmarły w młodym wieku w Biskupicach. Teofila urodzona około 1848 r. zmarła 12 listopada 1852 r.<sup>7</sup>, a Walentyna Katarzyna urodzona 24 listopada 1858<sup>8</sup>, zmarła w 1859 r.<sup>9</sup>. W wieku dojrzałego dożyła Józefa, wyszła za mąż za Sosnowskiego, ale też zmarła młodo, bo 8 marca 1870 r. w Rudowie, parafia Bielsk<sup>10</sup>.

Siostra księdza Józefa Kwiatkowskiego **Petronela** wyszła za mąż, najprawdopodobniej w 1844 r. za ciechanowskiego aptekarza Walentego Wolskiego. Była jego drugą żoną. Urodziła troje dzieci: Wiktora Zygmunta Piotra (20 X 1845), Walentynę Mariannę (5 VIII 1847) i Florentynę Barbarę (20 V 1850), której ojcem chrzestnym był jej wuj ksiądz Józef Kwiatkowski w parze z Teofilą Kwiatkowską żoną Walentego<sup>11</sup>. Wiktor zmarł mając 4 lata, Walentyna - rok i 9 miesięcy<sup>12</sup>. Niestety, wkrótce, bo 31 sierpnia 1851 r. zmarł też Walenty Wolski, mając zaledwie 47 lat<sup>13</sup>. Został pochowany na nowo założonym cmentarzu parafialnym przy ulicy Płońskiej. Jego nagrobek jest obecnie chyba najstarszym na cmentarzu. Petronela Wolska dożyła sędziwego wieku 82 lat. Zmarła 29 sierpnia 1902 r. w Ciechanowie<sup>14</sup>. Spoczęła na cmentarzu parafialnym przy ul. Płońskiej w Ciechanowie

<sup>6</sup> Księga urodzin parafii Rogotwórsk, 1855 poz. 44.

<sup>7</sup> Księga zmarłych parafii Rogotwórsk, 1852 poz. 70.

<sup>8</sup> Księga urodzin parafii Rogotwórsk, 1859 poz. 1.

<sup>9</sup> Księga zmarłych parafii Rogotwórsk, 1859 poz. 33.

<sup>10</sup> Księga zmarłych parafii Bielsk, 1870 poz. 19.

<sup>11</sup> Księga urodzin parafii Ciechanów, 1845, poz. 196; 1847, poz. 158, 1850, poz. 126.

<sup>12</sup> Księga zmarłych parafii Ciechanów, 1850, poz. 41, 1848, poz. 216.

<sup>13</sup> Księga zmarłych parafii Ciechanów, 1851, poz. 148.

<sup>14</sup> Księga zmarłych parafii Ciechanów, 1902, poz. 209; 82 lata to wiek podany w akcie zgonu, na pomniku nagrobnym wyryto: 93 lata.

<sup>2</sup> Grzybowski M. M., *Duchowieństwo diecezji płockiej*, T. 5, Płock, 2016, s. 144.

<sup>3</sup> Księga urodzin parafii Ciechanów, 1850, poz. 126 (ur. Florentyny Wolskiej).

<sup>4</sup> Księga zmarłych parafii Ciechanów 1865, poz. 84.

<sup>5</sup> Księga zmarłych parafii Ciechanów, 1910 poz. 297.

w grobie rodzinnym Ranieckich obok córki Florentyny. Córka Walentego i Petroneli Florentyna, urodzona na rok przed śmiercią ojca, otrzymała – wedle przekazów rodzinnych – staranne wykształcenie i z czasem przejęła aptekę po przedwcześnie zmarłym ojcu. 2 lipca 1872 r. wyszła za mąż za Antoniego Ranieckiego, absolwenta studiów farmaceutycznych w Dorpacie i urodziła sześcioro dzieci: Antoniego, Waclawa, Teofila, Mariannę, Michalinę i Zofię<sup>15</sup>. Zmarła w dzień swoich 32 urodzin – 20 maja 1882 r.<sup>16</sup>, kilka dni po urodzeniu najmłodszej córki. Rodzinne tradycje aptekarskie kontynuował Waclaw ożeniony z Marią Zakrzewską i ich córka Barbara Rytel. Apteka przy ul. Śląskiej funkcjonowała jeszcze wiele lat po wojnie, budynek rozebrano w połowie lat 90. XX w.

Obok księdza Kwiatkowskiego spoczywa jego kolejny brat – 35-letni Ignacy Kwiatkowski, który około 1850 r. był posesorem wsi Chrzanowo koło Ciechanowa<sup>17</sup>. Zmarł 11 listopada 1856 r.<sup>18</sup>

Najmłodszy(?) z braci – Apolinary Julian Kwiatkowski urodził się około 1824 r. w Rybnie. Mając 30 lat, jako posesor dzierżawny Dóbr Probostwa Ciechanowskiego, ożenił się 15 listopada 1854 r. w Ratowie (parafia Radzanowo, pow. mławski), z 21-letnią Amelią Katarzyną Mościcką – córką Walentego i Faustyny z Pilitowskich, będących wówczas dzierżawcami dóbr ratowskich, a później właścicielami Klic. Kwiatkowsy wkrótce osiedli w Rykaczewie w parafii ciechanowskiej, który to majątek Julian wziął w dzierżawę. Tu, 20 października 1857 r. urodził się ich

pierworodny syn Józef Jan, którego do chrztu podawał ks. J. Kwiatkowski i babka Faustyna Mościcka<sup>19</sup>. W Rykaczewie urodził się też 16 kwietnia 1859 r. Szymon Walenty Hipolit, który otrzymał imiona po dziadkach, a trzecie po asystującym przy chrzcinach lewskim proboszczu ks. Hipolicie Waśniewskim. W międzyczasie rodzina przeniosła się do majątku Gołoty, kolejnej dzierżawy Juliana. W Gołotach w 1860 r. urodził się trzeci syn Kwiatkowskich – Franciszek. Zmarł 13 marca 1862 r. Kilka dni wcześniej (9 marca) zmarł też 3-letni Szymon. Tragedii dopełniła śmierć matki chłopców. Amelia Kwiatkowska zmarła 24 grudnia tego samego roku co jej synowie. Po kilku miesiącach Apolinary Julian znów stanął na ślubnym kobiercu. We wrześniu 1863 r. ożenił się w Rogotwórsku z Bronisławą Sąchocką. Macocha nie przejawiała chęci zajmowania się pasierbem, więc opiekę nad 5-letnim Józefem przejęli dziadkowie z Klic. Józef Jan Kwiatkowski ożenił się z Walentyną Marią Filleborn (3 III 1860-29 VI 1943). Zmarł 25 stycznia 1919 r.<sup>20</sup>

Wśród rodzeństwa księdza Józefa akty metrykalne wymieniają też Antoniego, najpewniej jednego ze starszych braci Kwiatkowskich. Występował w roli świadka na ślubie brata Apolinarego Juliana w 1854 r. Był wówczas posesorem dzierżawnym Dóbr Rządowych Gralewo<sup>21</sup> (obecnie Stare Gralewo, gm. Raciąż). W 1861 r. figurował na liście członków Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim.

Nie wiadomo czy to wszyscy członkowie rodziny księdza, ale jak widać, to wokół niego, jako najstarszego gromadzili się pozostali, mimo że czasem mieszkali dość daleko.

*Barbara Bielasta*

<sup>15</sup> Raniecki Wojciech, *Ciechanowska rodzina Ranieckich*, 24 XI 2010. Mps w zbiorach PBP. DŻS.01.05/Ranieccy. Nr inw. DŻS.14582) ; Borkowski A., *Ranieccy*, Tygodnik Ciechanowski, 1986, nr 13, s. 1,5.

<sup>16</sup> Księga zmarłych parafii Ciechanów, 1882, poz. 105.

<sup>17</sup> Księga urodzin parafii Ciechanów, 1850 poz. 126 (ur. Florentyny Wolskiej).

<sup>18</sup> Data wg inskrypcji na cmentarzu w Ciechanowie.

<sup>19</sup> Księga urodzin parafii Ciechanów, 1857 poz. 225.

<sup>20</sup> Zduńczyk Lech, *Wokół genealogii Mościckich*, [w:] *Prezydentowi Prof. Ignacemu Mościckiemu – w 150. Rocznicy urodzin*, Ciechanów, 2018, s. 29-30.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

# CIECHANOWSCY UŁANI



*Odznaka 11 Pułku Ułanów*

Ulica 11 Pułku Ułanów Legionowych i wzniesiony przy niej obelisk, upamiętniający generała Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego to właściwie jedyne materialne ślady pobytu w Ciechanowie 11 Pułku

Ułanów Legionowych im. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, kawaleryjskiej jednostki, stacjonującej w mieście w dwudziestolecu międzywojennym. Są jeszcze koszary, w których stacjonowała większa część pułku (większa, bo np. szwadron karabinów maszynowych stacjonował w Przasnyszu), ale przecież one zostały wybudowane w czasach zaborów na potrzeby wojsk rosyjskich, przez ponad 100 lat stacjonowały w nich różne jednostki.

W międzywojniu pułk był ważnym elementem społeczno-gospodarczego życia miasta, po II wojnie w Ciechanowie mieszkała spora grupa żołnierzy dawnego pułku, którzy pielęgnowali pamięć o swej jednostce. Renesans zainteresowania dziejami pułku nastąpił po roku 1990, kiedy to powstało Stowarzyszenie Żołnierzy 11 Pułku Ułanów Imienia Marszałka Śmigłego-Rydza i Ich Rodzin, które pielęgnowało pamięć pułku.

## **W walce o granice**

11 Pułk Ułanów Legionowych powstał formalnie w początkach roku 1919: Ryszard Juskiewicz w swej książce „11 Pułk Ułanów Legionowych im. Marszałka Śmigłego Rydza”

(wyd. Ciechanów 1998) podaje rozkaz nr 77 z 19 lutego 1919 roku, inni autorzy podają daty późniejsze. Istotne jest to, że już w listopadzie 1918 roku, w chwili, gdy odradzało się państwo polskie, przebywający w Krakowie por. Antoni Jabłoński zaczął organizować kawaleryjski dywizjon. Jabłoński był już wtedy ułanem legendą: należał do legendarnej „siódemki” Władysława Beliny Prażmowskiego, która jako pierwsza grupa strzelców Józefa Piłsudskiego „weszła” do wojny z Rosją. W czasie walk legionowych był Jabłoński oficerem 1 Pułku Ułanów Beliny-Prażmowskiego, był znany z waleczności i odwagi. Po kryzysie



*Bohaterski dowódca pułku ppłk Antoni Jabłoński*



przysięgowym dzielił losy legionowych oficerów. Zakończenie wojny sprzymierzonych z Niemcami, rozpad Austro-Węgier, przyjazd Józefa Piłsudskiego z internowania w Magdeburgu i przejęcie przez niego władzy wojskowej były sygnałem do spontanicznego powstawania oddziałów Wojska Polskiego. Jabłoński, wraz z grupą kolegów, byłych oficerów dawnego pułku Beliny, przebywający



*Sztandar, jaki ufundowała pułkowi społeczność Wilna*

akurat w Krakowie, zaczęli się natychmiast organizować, werbując grupę podoficerów i kawalerzystów z dawnych jednostek austriackich. Jabłoński, wykorzystując fundusze swego ojca, właściciela majątku w Kieleckiem, wyposażył oddział. Grupa, zwana dywizjonem Jabłońskiego, niemal od razu skierowana została w okolice Przemyśla do walk z Ukraińcami.

Niemal w tym samym czasie na Kieleczyźnie zaczęły powstawać kolejne oddziały kawaleryjskie, organizowane przez dawnych beliniaków, m.in. w Jędrzejowie taką grupę organizował były legionista Edward Kleszczyński „Dzik”.

Po kilku tygodniach walk pod Przemyślem dywizjon Jabłońskiego wycofano do Kraśnika w celu uzupełnienia i przeszkolenia ochotników, potem skierowano go do Pińczowa, miejsca ześrodkowania oddziałów, mających tworzyć przyszły 11 Pułk Ułanów. Dołączyła grupa Kleszczyńskiego, także oddziały powstałe w Radomiu, Radomsku i innych miastach. Dowódcą pułku został major Mariusz Zaruski. Już w początkach kwietnia 1919 roku 11 pułk, a ściślej – pododdziały, które udało się zorganizować i przeszkolić,

wzięły udział w wyprawie na Wilno, w składzie Grupy Operacyjnej Kawalerii ppłk Beliny-Prażmowskiego. Wspierała ona biorące udział w operacji 1 Dywizję Piechoty Legionów gen. ppor. Edwarda Śmigłego Rydza oraz 2 DP Legionów, którą dowodził gen. Józef Lasócki. Kawalerzyści pierwsi weszli do Wilna, zdobyli dworzec kolejowy, otwierając tym samym drogę piechocie, która dopełniła reszty. 19 kwietnia Wilno było w rękach polskich. 11 Pułk Ułanów Legionowych przeszedł swój bojowy chrzest. Mieszkańcy Wilna ufundowali mu wówczas sztandar, podkreślający związki z Wilnem. W tym czasie dowództwo pułku uczyniło honorowym szefem pułku generała Śmigłego-Rydza, chcąc niejako zaakcentować pierwsze wspólne boje pod jego zwierzchnictwem.

Kolejne miesiące to dalsze liczne walki i potyczki pułku i poszczególnych jego szwadronów na rubieżach litewskich i białoruskich – w grupie operacyjnej generała Śmigłego-Rydza. Historia tych walk zawiera nazwy dziesiątków miejscowości, pod którymi bądź o które walczyli ułani 11 PUL. Od listopada 1919 roku do kwietnia roku następnego pułk wypoczywał, szkoląc się, uzupełniając szeregi. W maju



*Grupa oficerów 11 PU i gości z gen. Gustawem Orlicz-Dreszerem przed bramą koszar*

w składzie 1 Brygady Kawalerii przeszedł do obrony przed wojskami bolszewickimi, które właśnie rozpoczęły ofensywę na odcinku północnym, stanowiąc odwód 1 Armii. I znów miały miejsce liczne przemarsze, potyczki i bitwy, opóźniające napór 15 armii bolszewickiej, będącej częścią frontu, dowodzonego przez Michała Tuchaczewskiego. Pułk zapisuje piękne karty w tych walkach. Dowódcami są w tym czasie rotmistrzowie Leon Habsburg – pozostający w polskiej służbie austriacki arcyksiążę, czyli członek rodziny panującej, oraz rotm. Edward Kleszczyński. Wśród wyróżnionych ułanów pojawia się nazwisko podchorążego Władysława Mączewskiego.

Pod koniec czerwca pułk przewieziono koleją w okolice Równego. Liczył wtedy niespełna 400 żołnierzy, był źle uzbrojony. Wyposażenie ułanów pozostawiało wiele do życzenia, zwłaszcza jeśli chodzi o odzież, niedostatki środków medycznych, żywności. 7 lipca pułk wziął udział, wraz z 1 DP, w walkach o Równe z Konną Armią Siemiona Budionnego. Po zdobyciu miasta i dwudniowej obronie oddziały polskie, wchodzące w skład 2 Armii gen. Kazimierza Raszewskiego, wycofały się na rozkaz dowódcy. Od połowy lipca ułani uczestniczą w próbach zatrzymania armii Budionnego, walcząc m. in. pod Boremlem i Beresteczkiem (miejsce

wielkiej bitwy wojsk polskich z Kozakami i Tatarami w czasach powstania Chmielnickiego). Szczególnie zaciętą i wyczerpującą bitwę stoczył osamotniony pułk pod Mikołajowem, najkrwawszą w swej dotychczasowej historii. Poległo niemal stu ułanów, drugie tyle odniosło rany. Wykrwawiony pułk osłaniał odwrót polskiej piechoty.

Od 12 sierpnia 11 PUL, dowodzony przez majora Antoniego Jabłońskiego, wchodził w skład w 1 Brygady Jazdy - 1 Dywizji Jazdy ppłk Juliusza Rómmla. Toczył ciężkie walki osłonowe z oddziałami Konarmii Budionnego na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, a od uzyskania wiadomości o zwycięskiej bitwie warszawskiej – atakował, posuwając się w głąb terenów, zajmowanych przez nieprzyjaciela. I Brygada, w skład której wchodził 11 pułk, poczyniała sobie śmiało od momentu, kiedy dwie dywizje armii Budionnego pokonane zostały przez Polaków w konnej bitwie pod Komarowem w okolicach Zamościa.

Brygada Jazdy przeszła Seret, tocząc liczne potyczki. Do większej bitwy doszło pod Jampolem. Gdzie wyróżnił się 11 PUL, biorąc do niewoli ponad 500 jeńców i wiele sprzętu wojennego.

Ostatnia większa bitwa zgrupowania miała miejsce pod Zasławiem. 12 października 1920 roku 11 PUL toczył zacięte walki z nieprzyjacielską piechotą pod Nową Sieniawką. Tam śmiertelnie ranny został dowódca mjr Antoni Jabłoński. Przewieziony do szpitala we Lwowie zmarł 22 października. Dowództwo pułku przejął mjr Edward Kleszczyński. 18 października pułk dostał od szefa brygady ostatni wojenny rozkaz zajęcia wsi Zinowiejce. O północy ogłoszony został rozejm, kończący wojnę polsko-bolszewicką.

Antoniego Jabłońskiego, awansowanego pośmiertnie do stopnia podpułkownika, pochowano w rodzinnym grobowcu w Modliborzycach koło Opatowa. W pogrzebie uczestniczył

przedstawiciel marszałka Piłsudskiego, jego adiutant Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Przywiózł wieniec z napisem na szarfie: „Mojemu ukochanemu chłopcu – Naczelnym Wódcz”. Matce żołnierza przekazał słowa marszałka: „Pani utraciła syna, ja utraciłem swego następcę”. Były to z pewnością słowa kurtuazji, świadczyły jednak o niezwykłości Antoniego Jabłońskiego, znakomitego żołnierza i dowódcy, który zginął mając zaledwie 24 lata.

W latach trzydziestych powstała inicjatywa upamiętnienia Jabłońskiego pomnikiem – w Sandomierzu. Powstał nawet specjalny komitet budowy, zaangażowali się w jego prace ważni wojskowi z marszałkiem Edwardem Śmigłym-Rydzem i generałami Kazimierzem Sosnkowskim i Stanisławem Grzmotem-Skotnickim. Z inicjatywy nic nie wyszło. Dopiero w roku 2008 mieszkańcy gminy Lipnik wybudowali swemu legionście wspomniały monument.

### W koszarach i w mieście

11 Pułk Ułanów Legionowych po kilkumiesięcznym pobycie na ziemiach kresowych, skierowany został do Ciechanowa. Dowództwo wyznaczyło mu stałe miejsce pobytu w dawnych rosyjskich koszarach w Ciechanowie i Przasnyszu. Zwłaszcza te pierwsze stanowiły obraz rozpacz. Pułk przejął je w czerwcu 1921 roku. Jesienią Edwarda Kleszczyńskiego zastąpił major Ludwik Kmicic-Skrzyński, inny bohaterski legionista, jeden ze słynnej „siódemki” Beliny, w czasie wojny polsko-bolszewickiej dowodzący 16 pułkiem ułanów. Nowy dowódca charakteryzował się kawaleryjskimi umiejętnościami, ale też troską o żołnierzy i warunki ich służby, toteż koszary z czasem zaczęły zmieniać wygląd.

Zaczął się pokojowe życie pułku, czyli szkolenie rekrutów. I koni – wyszkolenie ułańskiego konia trwało tyle, co szkolenie rekruta, czyli dwa lata. Koń służył jednak znacznie

dłużej. Siłą rzeczy rozpoczęła się koegzystencja z miastem i okolicą. Pułk, przecież nabywca żywności, paszy dla koni i licznych artykułów rzemieślniczo-przemysłowych, miał wpływ na życie gospodarcze w mieście. Życie mieszkańców urozmaicały pułkowe defilady, zawody, występy pułkowej orkiestry.

Zmarły niedawno działacz harcerski Remigiusz Nowakowski wspominał, że gdy chodził do szkoły (mieściła się w nieistniejącym już budynku Urzędu Gminy Ciechanów), pułkowi żołnierze codziennie dowozili kocioł zupy, którą zjadali uczniowie z biednych rodzin; a biedoty było w Ciechanowie sporo. Resztki zabierały rodziny uczniów. Podobno zwyczaj ten wprowadził major Kmicic-Skrzyński, widząc tragiczną sytuację ludności powojennego Ciechanowa. Ułani, czekając na zwrot kotła, uczyli się czytać i pisać pod kierunkiem nauczycieli. Korzyści były więc obopólne.

Major, a potem podpułkownik Kmicic-Skrzyński dowodził ciechanowskim pułkiem do października 1924 roku. Tu urodził się jego młodszy syn Władysław, który wraz ze starszym bratem Andrzejem zginął w powstaniu warszawskim. Skrzyński skierowany został do Wyższej Szkoły Wojennej, po jej ukończeniu, już jako pułkownik, był szefem sztabu 2 Dywizji Jazdy, pracował w Departamencie Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych, służył w Korpusie Obrony Pogranicza, by wreszcie objąć dowództwo Podlaskiej Brygady Kawalerii, którą bohatersko dowodził w czasie wojny wrześniowej z Niemcami i Związkiem Radzieckim.



*Dowódca pułku ppłk Ludwik Kmicic-Skrzyński, późniejszy generał*

Pod koniec kampanii walczył w składzie Samodzielnej Grupy Operacyjnej gen. Franciszka Kleeberga, z którą kapitulował po bitwie pod Kockiem 5 października 1939 roku.

W czasie dowodzenia pułkiem przez ppłk Kmicica-Skrzyńskiego na święto pułku 26 kwietnia 1924 roku zjechał sam marszałek Józef Piłsudski, będący wtedy oficjalnie poza wojskiem. Przybyli też generał Edward Śmigły-Rydz, wówczas inspektor armii w Wilnie, gen. Daniel Konarzewski – szef Warszawskiego Okręgu Wojskowego, płk. Janusz Głuchowski – dowódca 1 Brygady Kawalerii, dowódcy pułków z Mazowsza. Spotkanie było faktycznie elementem przygotowań do późniejszego przewrotu wojskowego. Mszę polową odprawił pułkowy kapelan ks. Żółtowski. Na bankiecie w kasynie marszałek Piłsudski wygłosił przemówienie, podsumowujące drogę wojenną 11 PUL. Zaakcentował zasługi trzech dowódców: nieżyjącego Antoniego Jabłońskiego, Mariusza Zaruskiego i aktualnego dowódcy Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego. Odbyły się ułańskie zawody, wykazujące sprawność bojową ułanów. Konie, osiągające najlepsze wyniki w skokach i przejazdach, dekorował medalionami sam Piłsudski. Imprezę zakończyła zabawa taneczna.

W międzywojniu pułk odwiedzali liczni wysocy rangą wojskowi, m.in. gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, czy gen. Gustaw Orlicz-Dreszer. Zachowała się fotografia z jego pobytu w tzw. archiwum gen. Juliana Filipowicza, będącego aktualnie w posiadaniu Waldemara Stopczyńskiego, historyka-odkrywcy z Gdańska. Niestety, nie ma pewności, co do czasu i okoliczności tego wydarzenia: być może była to prezentacja nowego dowódcy pułku ppłk Piotra Głogowskiego w roku 1930.

W 1926 roku 11 Pułk Ułanów Legionowych wziął udział w zamachu majowym – w walkach po stronie zamachowców, przeciwko legalnemu rządowi. Nie przysparza mu to chwały.

Ostatnim przed II wojną dowódcą pułku był od połowy roku 1938 ppłk Władysław Mączewski, były ułan-ochotnik, który zrobił wojskową karierę. Dzięki jego staraniom pułkowi nadano imię marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Odtąd ciechanowscy ułani nosili na naramiennikach – zamiast liczby 11 – haftowane inicjały Ś. R. i buławę. 3 maja 1939 roku do Ciechanowa zjechał marszałek Śmigły-Rydz, w towarzystwie generałów Janusza Głuchowskiego – wiceministra spraw wojskowych i Mieczysława Rysia-Trojanowskiego – dowódcy Okręgu Korpusu w Warszawie. Spotkali się z władzami miasta, odebrali ufundowaną przez mieszkańców broń. Marszałek otrzymał dyplom honorowego obywatela Ciechanowa. Kilka miesięcy potem hitlerowskie Niemcy napadły na Polskę...

### Z Mazowsza na Roztocze

Pierwsze oddziały w strefę przygraniczną, m. in. pluton kolarzy, skierował dowódca pułku ppłk Władysław Mączewski zaraz po ogłoszeniu mobilizacji w dniu 24 sierpnia 1939 roku. 11 pułk wraz z całą Mazowiecką Brygadą Kawalerii, dowodzoną przez płk dypl. Jana Karcza, włączono do Armii Modlin, która miała bronić północnego Mazowsza – tzw. pozycji mławskiej. Dowódca armii gen. Emil Przedrzymirski-Krukowicz wyznaczył MBK do obrony prawe skrzydło, a więc rejon



Ostatni dowódca pułku ppłk Władysław Mączewski

Krzynowłogi Małej i Chorzel. W oczekiwaniu na atak Niemców pułk zajął stanowiska już 26 sierpnia, pozostałe oddziały, w tym 1 Pułk Szwoleżerów i 7 Pułk Ułanów Legionowych, dołączyły rankiem 31 sierpnia.

1 września rubież obronną MBK zaatakowały oddziały niemieckiej 12 Dywizji i 1 brygady kawalerii, a więc siły przeważające, mające dodatkowe wsparcie lotnictwa i niemieckich dywersantów. Brygada broniła się umiejętnie, w odpowiednim momencie odskakując. Ostatnie prace historyczne na temat walk MBK na pozycji mławskiej, podparte badaniami archiwów niemieckich, podkreślają mistrzowskie decyzje jej dowódcy, który prowadząc działania opóźniające, nie pozwolił na oskrzydlenie i zniszczenie tego związku taktycznego – a takie zamiary mieli napastnicy. Jan Witold Karcz, mieszkający w USA syn dowódcy MBK, w kontaktach z niżej podpisanym akcentował pewne aspekty sytuacji brygady, którą dowództwo Armii Modlin pozbawiło pułku strzelców konnych i baterii artylerii przeciwlotniczej. Pułk przeniesiony został do operującej na lewym skrzydle obrony Mławy Nowogrodzkiej Brygady Kawalerii, która właściwie nie była atakowana, tymczasem MBK nie miała praktycznie odwodów.

4 września 11 pułk bronił okolic Krasnego. Od następnego dnia wraz z resztą brygady toczył walki odwrotowe. Bronił linii Narwi, potem Bugu w składzie zgrupowania gen. Wincentego Kowalskiego. Potem, zgodnie z rozkazem naczelnego dowództwa, wycofywał się w rejon Białej Podlaskiej, tocząc ciężkie boje. 12 września miała miejsce jedyna w tej wojnie szarża ułanów 11 PUL w Kałuszynie. Ściślej – nocna szarża 4 szwadronu pułkowego, dowodzonego przez rotmistrza Andrzeja Żylińskiego. Szarża była przypadkowa, ale przyniosła niesamowite efekty. Szwadron maszerował pomiędzy oddziałami 6 pułku piechoty, gdy nagle maszerujący natknęli się



*Nieznane dotychczas zdjęcie z pobytu marszałka J. Piłsudskiego w pułku (z tzw. archiwum Filipowicza, znajdującego się w posiadaniu Waldemara Stopczyńskiego)*

na oddziały niemieckie. Jak wynika z powojennych relacji, dowódca pułku płk Stanisław Engel krzyknął: Kawaleria naprzód! Ułani wyciągnęli szable i ruszyli do ataku, roznosząc pierwszą linię nieprzyjaciela. Piechurzy z 6 pp popędzili za nimi i rozbili niemiecki 44 pułk zmechanizowany, torując polskim oddziałom drogę na południe.

W trzecim tygodniu walk MBK, w tym 11 PUL, weszły w skład tzw. Frontu Północnego, którym dowodził gen. Stefan Dąb-Biernacki. General porzucił jednak armię, jako cywil wyruszył w stronę granicy (przedarł się do Francji, potem do Anglii, gdzie za buntowanie wojska został osądzony i skazany, w tym na degradację do szeregowca). W tej sytuacji dowodzenie przejął gen. Przedrzymirski-Krukowicz. Zgrupowanie próbowało przebijać się ku południowej granicy, w tym celu musiało przełamać niemieckie okążenie. Doszło do tzw. drugiej bitwy pod Tomaszowem, na lubelskim Roztoczu. 24 września MBK (bez 1 pułku szwoleżerów, który po drodze zgubił się), przebijała się w kierunku Krasnobrodu



*Msza polowa w koszarach pułku z czasie pobytu marszałka J. Piłsudskiego*



*Ułańska orkiestra w marszu*

przez silnie bronioną wieś Suchowola. W czasie tych walk została zmasakrowana. Plk Karcz formalnie rozwiązał brygadę, zalecając podkomendnym przebijanie się na Węgry. Sam Karcz wydostał się z okrażenia, działał w konspiracji, aresztowany przez Niemców, trafił do obozu w Auschwitz, gdzie został zamordowany.

Walczyć dalej postanowił ppłk Mączewski, który pozbiierał resztki brygady, dołączył też inne ocalałe oddziały. Jeszcze 26 września ułani pod jego dowództwem atakowali niemieckie pozycje pod Góreckiem Kościelnym, gdy dotarła do nich informacja o kapitulacji. 27 września resztki brygady, w tym 11 PUL, złożyły broń w Terespolu i w większości, wraz z ostatnim dowódcą, poszły do niemieckiej niewoli. Historia pułku dobiegła końca.

### **Choć ułanów już nie ma...**

Pułk przestał istnieć, ale nie jego żołnierze. Nie wszyscy poszli do niewoli. Część trafiła do Francji, a po jej klęsce – do Anglii, gdzie znaleźli się w szeregach Wojska Polskiego. Duża część tych, którzy pozostali w kraju, prowadziła walkę z okupantem w szeregach organizacji podziemnych, płacąc ogromną daninę krwi.

Wielu dawnych ułanów 11 pułku przetrwało wojnę i tak w kraju, jak na obczyźnie pielęgnowało jego pamięć i tradycje. Brali m.in. udział w zjazdach kombatantów – obrońców

Mławy. Byli aktywnymi członkami stowarzyszeń regionalnych, w tym Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej. Po roku 1989 owa działalność nabrała tempa: Stowarzyszenie Żołnierzy 11 Pułku Ułanów Imienia Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza i Ich Rodzin wypełniało treścią uroczystości rocznicowe i kombatanckie, doprowadziło m.in. do odtworzenia pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego; w międzywojniu stał w koszarach, obecnie na placu imienia Piłsudskiego.

Czas płynie nieubłaganie. Dawni ułani odchodzili na wieczną służbę. Ostatni żyjący w Ciechanowie żołnierz 11 pułku Stanisław Klepański zmarł w ubiegłym roku, dożywszy stu lat. W lutym bieżącego roku zmarł w Toruniu Franciszek Karpa – ostatni ułan „jedenastki”...

Siłą rzeczy z ustaniem działalności kombatanckiej ustał jeden ze sposobów propagowania dziejów 11 Pułku Ułanów Legionowych, jednostki wielce zasłużonej dla Polski, a także znaczącej w dziejach Ciechanowa. Obowiązek propagowania jego historii spoczywa na regionalistach, publicystach, historykach, zwłaszcza że liczne postaci z szeregów pułku, takie jak Antoni Jankowski, generał Ludwik Kmicic-Skrzyński i wielu innych, są jednocześnie wzorcami postępowania i patriotyzmu.

*Stefan Żagiel*

# ZMODERNIZOWANA OFICYNA WPISANA DO REJESTRU ZABYTEKÓW



*Oficina przy ul. Grodzkiej 3A*

Wielorodzinny budynek znajdujący się przy ul. Grodzkiej 3A został wpisany do rejestru zabytków. Taką decyzję datowaną na 22 stycznia 2019 r. wydał Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków. Oznacza to, że obiekt wraz z przyległym terenem zyskał ochronę prawną.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie została wybudowana piętrowa oficyna. Najstarszą informacją na ten temat jest pochodząca z 1927 r. adnotacja sugerująca, że Anna Podobińska i ksiądz Wacław Ozdobiński (jej syn) w tym samym roku sprzedali nieruchomość za

55 tys. zł.<sup>1</sup> Działka była zabudowana i obejmowała parterowy, drewniany (nieistniejący już) budynek oraz prostopadłą do niego oficynę w głębi podwórza.

Niemiecki rejestr z okresu II wojny światowej sugeruje, że pierwszym właścicielem nieruchomości był właśnie W. Ozdobiński (1876-1952). Powstanie drewnianego domu Niemcy oszacowali na 1889 r., oficyny – na 1917 r.

<sup>1</sup> Dla porównania w 1927 r. koszt utrzymania przeciętnej polskiej rodziny wynosił 250 zł miesięcznie, <http://www.historycy.org>, dostęp: 20.03.2019 r.



Kamienicę zamieszkiwali lokatorzy. Mieszkanie na piętrze zajmowała rodzina emerytowanego kapitana Franciszka Kloppera (1892-1953) – legionisty, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej. Parter zajmowali państwo Rzczkowscy, a następnie bliscy Józefa Deręgowskiego (1898-1981), również uczestnika wojny 1920 r. W drugiej części kamienicy, bliżej ul. Grodzkiej, na parterze mieszkał wraz z żoną i dziećmi lekarz weterynarii Leon Bezluchy (zm. w 1941 r.), przyjaciel doktora Karola Szwanke (1887-1959).

Po wojnie oba budynki były zarządzane przez Zakład Gospodarki Mieszkaniowej. W 2014 r. Gmina Miejska Ciechanów sprzedała nieruchomość przy ul. Grodzkiej 3. Jej wartość oszacowano na 236 tys. zł. Kamienica przy ul. Grodzkiej 3A została w 2018 r. wyremontowana przez Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Zakres robót objął renowację elewacji, uzupełnienie ubytków, naprawę fundamentów poniżej terenu, ocieplenie ścian, wykonanie izolacji przeciwwilgociowej, wymianę rynien oraz odnowienie balkonów i schodów zewnętrznych. Wcześniej TBS poprawił drogę dojazdową do budynku. Na nieutwardzonym terenie położona została kostka betonowa. Skorygowano studnie ciepła systemowego. Zlikwidowano też 3 betonowe zbiorniki na nieczystości komunalne – zastąpiła je kanalizacja sanitarna.

Dziś oficyna przy ul. Grodzkiej 3A to zadbane, murowany budynek z cegły, otynkowany i pomalowany, z dwoma klatkami schodowymi od wschodu, nakryty dachem pulpitem, z nowymi oknami i drzwiami wejściowymi. Największą wartość historyczną i artystyczną przedstawia wystrój elewacji frontowej. 18-osiowa fasada zdobiona jest dwoma ryzalitami<sup>2</sup> z profilowanymi naczółkami<sup>3</sup>. Dobrze prezentują się też zachowane oryginalne balkony wraz z ażurowymi balustradami. Całość budynku zwieńcza profilowany, koronujący gzyms. Pierwotną formę mają klatki schodowe z betonowymi spocznikami i metalowymi balustradami.

Obiekt, znajdujący się w ścisłym centrum, naprzeciwko poczty, jest przykładem charakterystycznej dla miasta zabudowy. Jej symetryczny i czytelny układ obrazuje przedwojenny styl projektowania, zagospodarowania i funkcjonowania. Dla współczesnych jest reliktem rozwiązań architektonicznych z pierwszych dziesięcioleci XX wieku.

*oprac. Katarzyna Dąbrowska*

<sup>2</sup> Występ w elewacji budynku, znajdujący się w jego części środkowej, bocznej lub narożnej, prowadzony od fundamentów po dach.

<sup>3</sup> Szczyt trójkątny, przerwany lub segmentowy, wykorzystywany jako górne zamknięcie ściany budynku lub jej części. Niekiedy naczółek może odnosić się do zwieńczenia okien lub drzwi.



# ZAPOMNIANY SOKOŁÓWEK

Sokołówek koło Ciechanowa to ciągle nie do końca odkryta karta historii ziemi ciechanowskiej. Pięknej historii, z której mieszkańcy mogą być dumni. Wiadomo dziś, że uruchomiono tam pierwszą na ziemi ciechanowskiej szkołę rolniczą w czasach zaborów – dzięki zapisowi majątkowemu właściciela Sokołówka Tomasza Klonowskiego.

Klonowski był patriotą i pozytywistą, szybko zrozumiał konieczność kształcenia polskiej młodzieży wiejskiej. Kształcenia fachowego, a więc rolniczego – a jednocześnie uczącego polskości. Postanowił przekazać majątek Sokołówek (czy może Sokołowo – jak chce Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, tom XV cz. II z przełomu XIX i XX stulecia, który poświęca miejscowości linijkę tekstu: wieś w pow. ciechanowskim, wspomniana w dok. z 1357 roku, Kodeks mazowiecki) na szkołę. Dokonał zapisu testamentowego w roku 1899 – wykonanie testamentu przekazał w dobre ręce Franciszka Rajkowskiego, który stanął na czele komitetu, starającego się o utworzenie placówki oświatowej (po jego śmierci pałeczkę przejął brat Franciszka). Nie było to łatwe, władze carskie niechętnie dawały zgodę na tworzenie tego rodzaju szkół – słusznie przewidywały, że staną się kuźnią przeciwników carskiej tyranii. Wysiłki świątłych społeczników z Ciechanowa, wsparte przez współczesnych działaczy oświatowych z Warszawy, m. Jadwigę Dziubińską, sprawiły, że w 1909 nauka w sokołowskiej szkole, a ściślej: fermie, bo tak zgodnie z wolą zaborcy się zwała, nareszcie ruszyła. Dzięki wykładowcom – świątłym ludziom tej epoki, w przeciągu niespełna roku z młodych chłopskich synów, „wydobytych” z zapomnianych wsi, kształtowano patriotów, przyszłych obywateli, rozumiejących swoją powinność wobec swej zniewolonej ojczyzny.

Najbardziej znanym absolwentem pierwszego kursu był chłopski poeta Kajetan Sawczuk z wioski Komarno pod Białą Podlaską. Z jego życiorysu dowiadujemy się, że w Sokołówku istniała zakonspirowana komórka Związku Walki Czynnej, konspiratorzy stali się z czasem żołnierzami Polskiej Organizacji Wojskowej i Wojska Polskiego. Absolwentami Sokołówka byli m. in. posłowie na Sejm z okresu międzywojnia: Stanisław Kielak – wicemarszałek Sejmu IV kadencji (zamordowany przez Niemców w Auschwitz), Piotr Sobczyk – prezes Zjednoczenia Izb Rolniczych, czy Wojciech Sosiński, legionista, instruktor rolniczy (również zamordowany w Auschwitz). Wszyscy trzej byli członkami POW.

## Rolniczy szlif kombatantów

Odrodzenie Polski pod koniec 1918 roku dawało nadzieję na swobodny rozwój szkolnictwa, a więc i szkoły rolniczej w Sokołówku. Jakieś fatum jednak nad nią wisiało. W sierpniu 1920 roku wojska bolszewickie „gospodarzyły” w szkole ledwie kilka dni, a zdołały zniszczyć całe zaplecze dydaktyczne i wyposażenie internatu. Pozostała po ich pobycie nieomal ruina. Dziubińska i wspomagający ją działacze oświatowi Instytutu Oświaty i Kultury im. Stanisława Staszica, zarządzającego placówką, nie załamali się. Wpadli na pomysł, dzięki któremu szkoła miała szansę się odrodzić. Po latach wojny polskie władze starały się jaś „zagospodarować” wojennych weteranów.



Portret Jadwigi Dziubińskiej,  
działaczki oświatowej,  
związanej z Sokołówkiem

Zarówno zdrowych, jak też inwalidów. Biedne państwo nie bardzo miało możliwości pomóc im. Miało jedynie spory „zapas” ziemi z upaństwowionych majątków. Można ją było przydzielać synom rolników, mających jakie takie pojęcie o gospodarce rolnej. Niestety, nie wszyscy chętni mieli umiejętności, wystarczające do samodzielnego prowadzenia gospodarstw rolnych. Dziubińska wystąpiła do władz wojskowych z propozycją przekwalifikowania kombatantów na rolników.

#### **Propozycja została przyjęta.**

Szczegóły kształceniowej akcji opisał Marek Niewiadomski w pracy „Szkolenie rolnicze osadników wojskowych w latach 1921-1922”. Były to trzymiesięczne kursy, prowadzone przez sokołowskich specjalistów. Pierwszy kurs trwał od czerwca do listopada 1921 roku – uczestniczyło w nim zdemobilizowanych 34 żołnierzy, drugi od 15 stycznia do 30 czerwca 1922 roku – objął 24 żołnierzy. Znamy nazwiska wykładowców. Dyrektor szkoły Stefan Boguszewski nauczał hodowli, przybliżał też reguły działania samorządu gminnego (szkoła kształciła jednocześnie obywateli). Michał Czerwiński – komisarz rolny w Ciechanowie – wykładał rolnictwo, później zastąpił go Zygmunt Buczyński. Wanda Rykaczewska nauczała pszczelarstwa i ogrodnictwa, Wawrzyniec Koźmiński – mleczarstwa i spraw społeczno-organizacyjnych. Maria Czerwińska nauczała chowu kur, ksiądz M. Urbanowicz, kapelan 11 Pułku Ułanów Legionowych – religii, rotmistrz Kosiński, pułkowy weterynarz

– podstaw weterynarii. Helena Boguszewska, wspomagana przez prelegentów: Halinę i Tadeusza Radlińskich, prowadziła przedmioty ogólnokształcące.

Od II kursu dyrektorem szkoły był Wacław Wakar, agronom przybyły z Puław.

#### **W randze seminarium**

Wojsko pomogło wyposażyć placówkę, dzięki czemu odzyskiwała swą dawną funkcję, toteż zaczęto ponownie nauczać w niej rolnictwa dzieci chłopskie. Oświata rolnicza w wolnej Polsce zaczęła się swobodnie rozwijać, powstawały nowe placówki kształcenia rolniczego; dzięki staraniom Jadwigi Dziubińskiej powstała takowa m.in. w podpuławskim Gołądkowie. Jednocześnie szkoły rolnicze w Gołotczyźnie zaspokajały kształceniowe potrzeby w powiecie. Zarządzający Sokołówkiem znowu zaczęli szukać nowej formuły szkoły. I znaleźli. Przekształcili szkołę w Państwowe Seminarium dla nauczycielek szkół rolniczych, a więc przenieśli je na wyższy poziom nauczania. Od 1927 roku doksztalcały się tutaj nauczycielki szkół rolniczych z całej Polski. Ukończenie nauki w Sokołówku dawało wyższe kwalifikacje, a także podstawy do sprawowania funkcji kierowniczych w rolniczych szkołach bądź instytucjach.

Wykładowcami byli m.in.: Jadwiga Dziubińska, Ludwik Krzywicki, prof. Marcin Kasprzak z Nużewa, Maksymilian Malinowski, Tomasz Nocznicki, Stefania Sempołowska, Jędrzej Cierniak, Stanisław Wojciechowski, który wykładał tu również przed wojną.

W Dzienniku Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego nr 6 (100) z 1 lutego 1938 roku zamieszczono informację, dającą pogląd na temat kształcenia w Sokołówku, zatytułowaną: „O nauczycielskich kursach doksztalcających w Państwowym Seminarium dla nauczycielek szkół rolniczych w Sokołówku”. Oto jej treść: *Ministerstwo Wyznań Religijnych*

*i Oświecenia Publicznego zawiadamia, że w Państwowym Seminarium dla nauczycielek w SokołóWKu w terminie od dnia 15 lutego do 14 czerwca 1938 roku organizuje się trzecią serię nauczycielskich kursów dokształcających z zakresu:*

1. żywienie rodziny wiejskiej
2. zaopatrywanie rodziny wiejskiej w odzież.

*W programie naukowych kursów przewiduje się następujące przedmioty:*

*I. Przedmioty pedagogiczne: psychologia pedagogiczna – 84 godz., pedagogika – 60 godz., wychowanie fizyczne – 14 godz., organizacja szkolnictwa – 10 godz.*

*II. Metodyka nauczania, w obu grupach – 180 godz.*

*III. Organizacja i prowadzenie gospodarstwa rodzinnego – 50 godz.*

*Dodatkowo: higiena – 16 godz., metodyka pracy terenowej oświatowo-rolniczej – 14 godz., metodyka pracy świetlicowej – 20 godz. Razem 364 godziny.*

*Na kursy mogą być przyjęte za zwrotem kosztów zastępstwa czynne nauczycielki przedmiotów nauczania z działu organizacji i prowadzenia gospodarstwa rodzinnego szkół przysposobienia gospodyń wiejskich oraz wędrownych żeńskich kursów rolniczych. Ponadto mogą być przyjęte na koszt własny kandydatki na nauczycielki do szkół przysposobienia gospodyń wiejskich, posiadające przygotowanie naukowe z zakresu wymienionych specjalności, uzyskane w szkołach zawodowych, uznanych za równoważne ze szkołami zawodowymi stopnia licealnego.*

*Obok dopełnienia i przystosowania wiadomości zawodowych i pedagogicznych do wymagań, potrzeb i organizacji szkół przysposobienia gospodyń wiejskich i wędrownych żeńskich kursów z zakresu gospodarstwa wiejskiego, otrzymają uczestniczki kursów uprawnienia, wynikające z ukończenia kursów pedagogicznych, będących spełnieniem jednego z warunków potrzebnych do uzyskania kwalifikacji zawodowych nauczycielskich do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych, przewidzianych w art.*

*6 p. c. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21 X 32 r. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych (Dz. U. P. nr 91, poz. 774).*

*Podania o przyjęcie na kursy należy przysyłać do dyrekcji Państwowego Seminarium dla nauczycielek szkół rolniczych w SokołóWKu, poczta Ciechanów. Nauczycielki czynne w szkołach rolniczych przesyłają podania o przyjęcie przepisana drogą służbową do Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego w Warszawie, ul. Bagatela 12. Do podania należy dołączyć: życiorys, odpisy świadectw odbytych studiów. Termin wnoszenia podań upływa dnia 20.I. 1938 r.*

*Uczestniczki kursów otrzymają pomieszczenie i pełne utrzymanie w internacie Seminarium za opłatą miesięczną 35 zł. Taksa administracyjna za cały czas trwania kursu wynosi 20 zł.*

*Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Seminarium w SokołóWKu poczta Ciechanów, stacja kolejowa Ciechanów, telefon Ciechanów 130.*

Jedną z seminarzystek w SokołóWKu była Czesława Jadwiga Szczepkowska, urodzona w 1911 roku w Jarosławiu, córka Kazimierza i Marii. Szkołę powszechną ukończyła w Leżajsku, gimnazjum w Chełmie w roku 1931. W latach 1931-34 uczyła się w Prywatnym Seminarium Gospodarstwa w Lubocześnicy pod Pniewami, po czym pracowała jako nauczycielka w Szkole Instruktoerek Wiejskich w Puławach. Na przełomie 1936-37 roku ukończyła Państwowe Seminarium dla nauczycielek szkół rolniczych w SokołóWKu. Do wojny była kierowniczką Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Rawie Mazowieckiej. 27 sierpnia 1939 roku otrzymała nominację na kierowniczkę Żeńskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego w Warszawie, ale nie zdążyła objąć funkcji. We wrześniu 1939 przeniosła się do miejscowości Zdżanne w powiecie krasnostawskim, gdzie wyszła za mąż. Po wojnie wyjechała z mężem do Łodzi, gdzie – pracując – ukończyła studia ekonomiczne. Od 1954 roku mieszkała w Lublinie,



*Legitymacja poselska Stanisława Kielaka, absolwenta Sokołówka*

w 1977 przeniosła się do Szczecina, gdzie zmarła w roku 1990.

### **Pamięć naszą powinnością**

Historia, czy też los, obszedł się z Sokołówkiem i istniejącą tam szkołą rolniczą, wyjątkowo brutalnie. O Gołotczyźnie i funkcjonujących tam szkołach, i związanych z nimi ludziach, wiemy niemal wszystko – bowiem placówka funkcjonowała niemal bez przerwy i z burz dziejowych wychodziła w miarę obronną ręką. Budynki pozostały niezniszczone, odnaleziono nawet międzywojenne dokumenty, wywiezione i zachowane na Lubelszczyźnie. Przeżyli ludzie, m. in. Maria Świętochowska-Grossmanowa, którzy mogli zaświadczyć o jej historii. Po Sokołówku walec dziejowych burz przetoczył się wyjątkowo boleśnie. Wojna polsko-bolszewicka przyniosła zniszczenia wszelkich pomocy dydaktycznych, sprzętów i inwentarza. Zdołano je odtworzyć i kontynuować naukę. II wojna postawiła na szkole kropkę: obiekty zajęli Niemcy, przekształcili na bazę lotniczą. Uciekając – najeźdźcy zniszczyli, co tylko się dało. Pozostał zaniedbany park i resztkę dworu. Nikt się tymi ostatnimi pozostałościami przez wiele lat nie zajmował. Pozostałość gruntową obrabiała Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, której park i dworski budynek nie był potrzebny. Nawet tablica upamiętniająca

szkołę, którą umieścili tam regionaliści – zaginęła i nikt nie pamiętał nawet treści napisu.

Dopiero Stowarzyszenie Sokołówek im. Tomasza Klonowskiego, założone przez Andrzeja Klonowskiego z Ciechanowa, krewnego Tomasza

z bocznej linii, i jego żonę Marię, a zwłaszcza jej starania organizatorskie i propagatorskie przypomniały znaczenie Sokołówka i jego znaczenie dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego ziemi ciechanowskiej i Mazowsza. Także jego patriotyczne „otoczenie”. Duże znaczenie ma książka autorstwa Marii Klonowskiej „Czy zapłoną światła Sokołówka”, swoista monografia szkoły. Uporządkowano park, odsłonięto nową tablicę pamiątkową. Stowarzyszenie nie jest w stanie odtworzyć dawnych obiektów. Maria Klonowska powiada, że „nieszczęściem” Sokołówka były zadbane, zmeliorowane grunty, równe, płaskie – a więc nadające się na lotnisko, wybudowane przez Niemców. A potem przez nich zniszczone, wraz z całą infrastrukturą.

Niedawno gmina Ciechanów, władająca sokołowskim parkiem, sprzedała jego część. Nabywcami są krewni fundatora szkoły. Należy mieć nadzieję, że dzięki nim pozostałości pierwszej na tej ziemi placówki, zajmującej się oświatą rolniczą, będą przypominać jej historię. Historię ludzi, którzy w czasach zaborów nie szczędzili własnego majątku i pracy, żeby kształtować światłą, patriotyczną społeczność, mogącą lepiej wpływać na rozwój gospodarczy ziem polskich. Powinniśmy o nich pamiętać.

*Stefan Żagiel*



### Stara kolejka

Dyszałaś pamiętam gęstym dymem  
Karmiąc oddechem sędziwe kasztany  
Uśmiechem witał przechodzień  
Radosny toczący się gwizd  
Buraków siwe głowy w podskokach  
Jechały zapach ziemi się niósł  
Sprzed epok drzewo zaczarowane  
Kiwały się czarnym zastygłe węglem  
Chmara dzieci z szarych podwórek  
Goniła w iskrach zaklętą baśń  
W ciekawe chwytały dłonie  
Barwny rój wirujących gwiazd  
Kiedy idę kasztanową ulicą  
Podnosi się zapach brunatnych traw  
Gdzieś w oddali słyszę twój gwizd  
Odarty ze swych szarych barw

*Ewa Stangrodzka-Kozłowska jest rodowitą ciechanowianką. Pracowała m.in. w Chłodni składowej, była dziennikarką „Tygodnika Ciechanowskiego”. Od lat jest przewodnikiem turystycznym PTTK i pilotem wycieczkowym. Związana ze Stowarzyszeniem Autorów Polskich, wiersze publikowała w prasie, w almanachach i antologiach poetyckich, m.in. w miniaturze „Opinogóra w poezji”. Także w dwóch własnych zbiorach: „Kamień czasu” i „Siedem też” (prezentowany wiersz zaczerpnięto z tych zbiorów). Była laureatką głównej nagrody w „Ogólnopolskim Konkursie Poezji „O Złoty Klucz Ciechanowskiego Ratusza”.*

# NOWE ŻYCIE KAMIENICY

Zabytkowa kamienica przy ul. Warszawskiej 18, nazywana kamienicą Piankiego, wkrótce stanie się ważnym punktem na społeczno-kulturalnej mapie Ciechanowa. Należący obecnie do miasta dwupiętrowy budynek z użytkowym poddaszem, którego historia sięga połowy lat 20. ubiegłego wieku, po latach nieużytkowania i niszczenia, przeszedł rewitalizację. Ta zakończyła się pod koniec 2018 roku. Obecnie trwają przygotowania do udostępnienia kamienicy mieszkańcom i przyjezdnym. Zostanie ona wyposażona i organizacyjnie prowadzona w niej działalność będzie podlegać COEK STUDIO – miejskiej jednostce kultury. Start działalności zaplanowany jest w drugiej połowie tego roku. Kamienica będzie przestrzenią dla osób w różnym wieku, o różnorodnych zainteresowaniach. Wspólny mianownik to integracja, gdzie kluczową rolę odegrają kwestie edukacyjne i kulturalne.

W kamienicy powstanie Klub Młodego Odkrywcy, w ramach którego odbywać się będą warsztaty i doświadczenia naukowe. W budynku ulokowana zostanie także, mieszcząca się obecnie w Urzędzie Miasta, Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta, która przybliżyć będzie mieszkańcom i przyjezdnym historię Ciechanowa. Pracownia prócz wydawania

kwartalnika, przygotowuje wystawy, archiwizuje materiały, a w kamienicy będzie miała możliwość rozwijania działalności związanej m.in. z wydarzeniami, odczytami, spotkaniami. Ciechanowian do kamienicy przyciągać będą również klubokawiarnia i galeria artystyczna. Starsze osoby będą mogły korzystać ze skierowanej do nich specjalnej oferty. Powstanie klub seniora, podejmowane będą inicjatywy prozdrowotne, w planach są usługi w zakresie aktywności ruchowej, edukacyjnej, kulturalnej, rekreacyjnej.

To wszystko będzie miało miejsce w niedalekiej przyszłości. Jest to możliwe dzięki temu, co wydarzyło się w nieodległej przeszłości. Modernizacja budynku ruszyła nieco ponad rok temu. Nie byłaby możliwa bez pozyskania przez miasto środków z Unii Europejskiej w wysokości prawie 2,9 mln zł. W ramach rewitalizacji przeprowadzone zostały prace remontowe i modernizacyjne. Wymieniono konstrukcję i pokrycie dachu, okna, instalacje wewnętrzne, przyłącza i stolarkę. Przebudowano ściany wewnętrzne, odtworzona została zabytkowa elewacja, oczyszczono i odnowiono ściany, sufity i posadzki. Wykonano izolację termiczną i przeciwwodną. Budynek został podłączony do miejskiej sieci ciepłowniczej.





Zadbano o wszystkie elementy zabytkowe – zostały oczyszczone i zakonserwowane. Atrakcyjnym elementem tego typu jest np. stary piec. Ważna w kontekście zwiększenia dostępności budynku dla osób niepełnosprawnych, starszych czy rodziców z małymi dziećmi, była likwidacja barier architektonicznych i m.in. montaż windy.

Co do dawnych dziejów kamienicy, ma ona za sobą prawie stuletnią historię. Jej wzniesienie datuje się na 1925 rok, na czas „boomu budowlanego”, aneks dobudowano w 1960 r. Kamienica należała do żydowskiej rodziny, wybudował ją Pianka Pianka. Jest ona jednym z nielicznych zachowanych obiektów architektury miejskiej o konstrukcji tradycyjnej z cegły. Znajdowała się tu piekarnia, a wyroby sprzedawano w sklepie spożywczym, do którego wchodziło się drzwiami od zaokrąglonego narożnika przy zbiegu ul. Warszawskiej i obecnej ul. Herberta. W budynku były także mieszkania na wynajem. Mieszkanie aż do wojny wynajmował tam żydowski lekarz dr



Tow oraz Zygmunt Jachna. Pianka twierdził, że korzenie jego przodków w Ciechanowie sięgały 300 lat wstecz. On miał kilkoro dzieci. Okupację i obóz w Auschwitz przeżył jeden jego syn – Hirsz, który wrócił do Ciechanowa i zawarł związek małżeński z Polką. Hirsz nabył osobowego Opla Kapitana i ciężarówkę Studebaker. Auto osobowe było jedną z pierwszych, bądź pierwszą taksówką działającą w Ciechanowie. Samochód ciężarowy służył z kolei do transportu mąki do piekarni. Hirsz zatrudniał wynajmowanego szofera, sam nie miał prawa jazdy. Czuwał nad piekarnią, którą prowadziła Kazimiera Pianka, jego żona. Na początku lat 50. rodzinie już nie wiodło się tak dobrze, pogorszyła się jej sytuacja ekonomiczna, z uwagi na co Hirsz zamknął interesy w Ciechanowie i wyjechał do Izraela.

Reasumując, kamienica pełniła funkcje mieszkalno-usługowe, później długo nic się w niej nie działo. Przeszła na własność miasta, jednak dopiero przeprowadzona w minionym roku rewitalizacja dała szansę na ponowne wykorzystywanie obiektu znajdującego się w centrum Ciechanowa. Efekty inwestycji można na co dzień oglądać z zewnątrz. Co do wnętrza, miasto uchylało rąbka tajemnicy, publikując zdjęcia z przebiegu i po zakończeniu prac. Za kilka miesięcy każdy będzie mógł kamienicę dobrze poznać od środka, do czego miasto zaprasza i co z pełnym przekonaniem poleca.

*Renata Jeziółkowska*

# KRZYWA HALA NA OGRODOWYM PRZEDMIEŚCIU

Mieszkańcom Ciechanowa określenie *Krzywa hala* „od zawsze” kojarzy się z okazałym budynkiem zlokalizowanym przy obecnym Placu Piłsudskiego, czyli na tzw. *Blokach*, dzielnicy położonej na północny wschód od linii kolejowej, którą obecnie wyznaczają ulice: Sienkiewicza, Świętochowskiego, 17 Stycznia oraz Tatarska. Przed wojną były to zaniedbane grunty podciechanowskiej wsi Tatary. Na początku lat czterdziestych XX w. Niemcy, czyniąc z Ciechanowa stolicę rejencji, zaplanowali tam budowę nowego osiedla. Miało stać się ogrodowym przedmieściem - reprezentacyjną częścią miasta, które nazwali Zichenau.

Pod koniec 1939 r. zajęte przez Niemcy zachodnie i północne ziemie Polski zostały włączone do III Rzeszy. Dotyczyło to również północnej części ówczesnego województwa warszawskiego, którą włączono do Prus Wschodnich, tworząc tak zwaną rejencję ciechanowską (Regierungsbezirk Zichenau).

Mimo, że największym miastem rejencji był wtedy ponad trzydziestotysięczny Płock, przemianowany na Schröttersburg, to jej stolicą

został, ze względu na swoje centralne położenie przy ważnej linii kolejowej, niespełna czter-nastotysięczny wówczas Ciechanów, którego nazwę zamieniono na Zichenau. Bezpośrednie kierownictwo administracyjne nad rejencją sprawował prezydent rejencji (Regierungspräsident), powoływany przez Radę Ministrów III Rzeszy. Podlegał on nadprezydentowi Prus Wschodnich gauleiterowi NSDAP Erichowi Kochowi. Pierwszym prezydentem rejencji został zastępca rezydującego w Königsbergu Kocha dr Herman Bethke, Po jego tragicznej śmierci na polowaniu, w grudniu 1939 roku następcą został Paul Dargel.

Erich Koch jako gauleiter NSDAP, obejmując funkcję nadprezydenta Prus Wschodnich postanowił uczynić z tej prowincji Rzeszy obszar rozwijający się i niezależny ekonomicznie. Miał ambicje zaistnieć w oczach A. Hitlera nie tylko jako regionalny lider partyjny, ale również jako sprawny administrator, dbający o interesy III Rzeszy. Polecił już w roku 1933 opracowanie tzw. „planu wschodniopruskiego”, który w literaturze historycznej nazywany jest







Erich Koch, nadprezydent Prus Wschodnich



Paul Dargel, prezydent rejencji ciechanowskiej

„planem Kocha”. Zakładał on szybki rozwój gospodarczy oraz gruntowną przebudowę struktury przestrzennej całej prowincji, w tym również nowej rejencji ciechanowskiej.

Jak już wspominałem, wybór Ciechanowa na stolicę rejencji wynikał z jego centralnego położenia na północnym Mazowszu. Jego dodatkowym atutem było położenie przy magistrali kolejowej, łączącej Kraków i Warszawę z Gdańskiem a docelowo również ze stolicą Prus Wschodnich Königsbergiem. Ciechanów pod koniec lat 30. XX wieku był niewielką miejsciną o chaotycznej zabudowie, w dużym stopniu drewnianej. Wraz z decyzją o nadaniu miastu rangi stolicy rejencji, zapadła decyzja o jego gruntownej przebudowie. Ciechanów miał się stać reprezentacyjnym i funkcjonalnym „wschodniopruskim miastem kolonialnym”. Plan jego przebudowy był efektem specjalnie ogłoszonego konkursu, a pierwsze

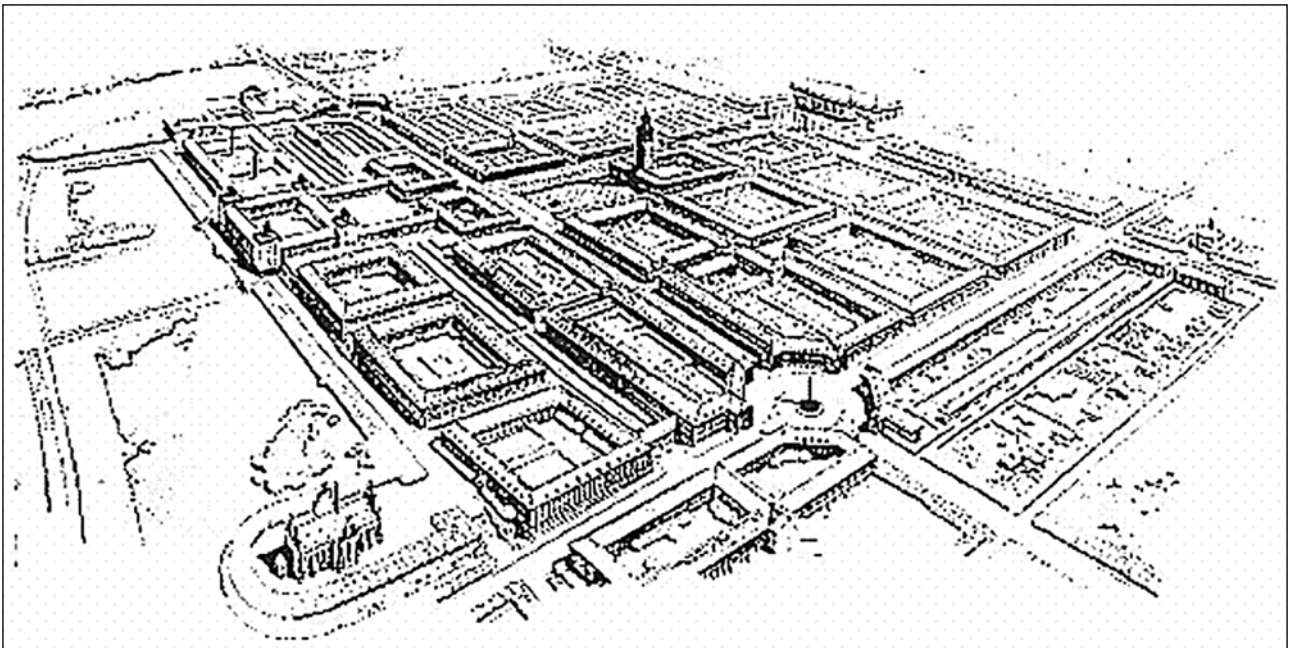
prace budowlane rozpoczęto już w 1940 roku. W konkursie zwyciężył projekt przygotowany przez zespół kierowany przez Artura Recka – dyrektora w Ministerstwie Budownictwa Rzeszy, przy współpracy rencyjnego radcy budowlanego J. Wilhelma Prendela. O randze i znaczeniu tych planów świadczyło zainteresowanie nimi nie tylko gauleitera E. Kocha, ale również głównego architekta III Rzeszy Alberta Speera. Większość miast wcielonych do rejencji niemieckie władze okupacyjne traktowały jak wielkie wsie o żydowskim charakterze i cechach rosyjskich. Dlatego plan gruntownej przebudowy Ciechanowa zakładał „przywrócenie mu niemieckiego charakteru”. Wymagało to zrównania z ziemią dotychczasowej zabudowy prawie całego centrum miasta. Jak pisano wtedy w niemieckiej prasie: - *Z dawnego miasta nie zostanie prawie nic.*

Dotychczasowy Ciechanów miał być w dużym stopniu wyburzony. W miejscu starego miasta miało powstać nowe centrum z gmachami publicznymi. Wiele nowych rozwiązań narzucała rzeka Łydynia, która w obrębie miasta, po uregulowaniu koryta, miała mieć szerokość ponad 15 m. W wyniku jej spiętrzenia, zamek miał się znaleźć na obszernej wyspie. Kościół farny miał się w przyszłości stać mauzoleum nieznanego żołnierza niemieckiego.

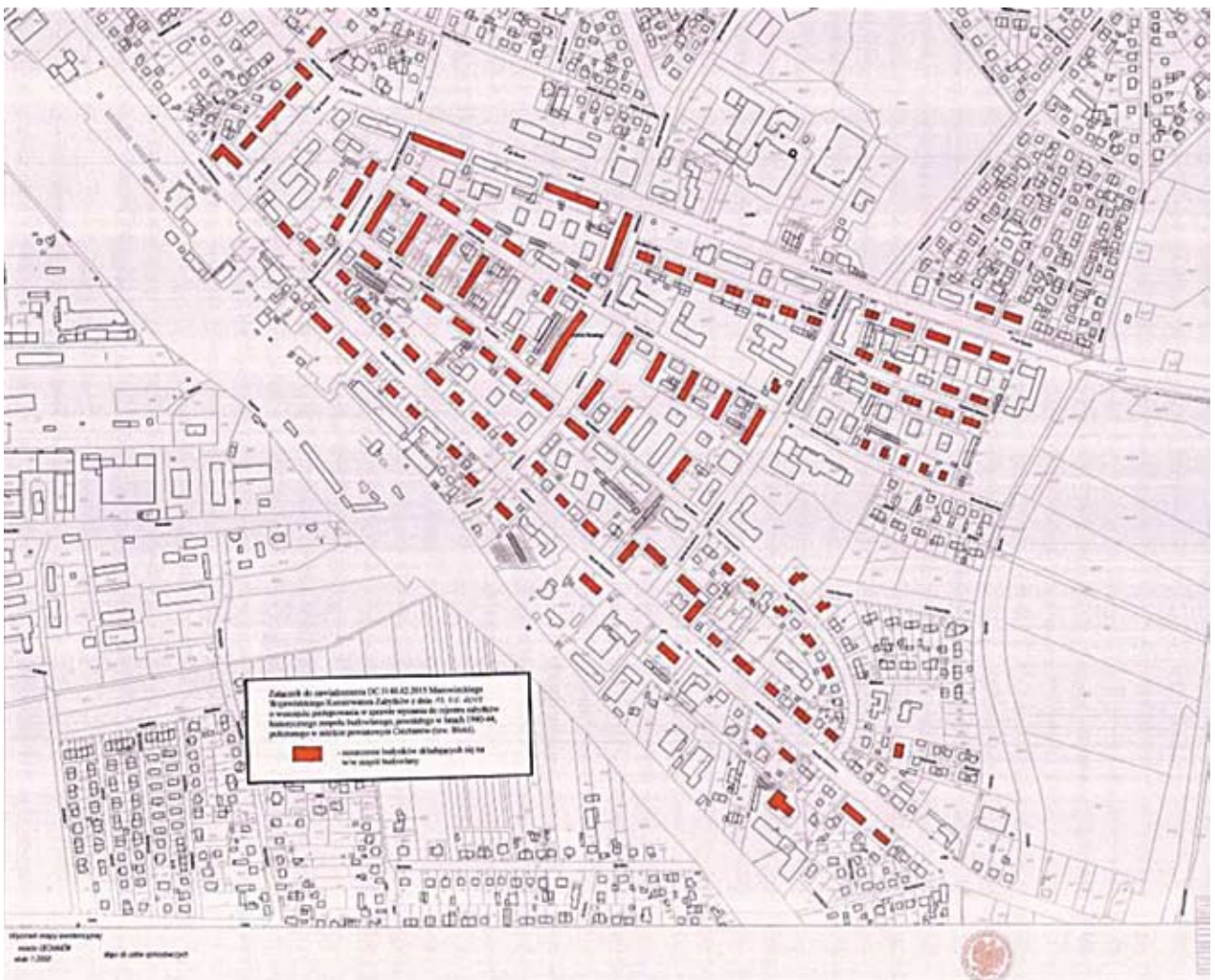
W nowym centrum miasta ogromne, wielopiętrowe gmachy publiczne miały tworzyć



Zburzone centrum Ciechanowa z widoczną w głębi synagogą



Niemiecka makieta projektu zabudowy centrum Ciechanowa z 1940 r.



Ogrodowe przedmieście (Blok), dokument powojenny. Załącznik do zawiadomienia konserwatorskiego o rozpoczęciu procedury wpisu do rejestru zabytków. Dokument Mazowieckiego Konserwatora Zabytków. Budynki z lat 40-tych zaznaczono kolorem brązowym

zamknięte kwartały, wyznaczone regularną siecią ulic. Dwie z tych ulic miały pełnić funkcje głównych arterii na kierunku północ-południe, dwie kolejne na kierunku wschód-zachód. Jedna z nich, usytuowana w sposób bardzo zbliżony do obecnej ulicy Warszawskiej, zakończona miała być rondami, z których miały prowadzić drogi w kierunku projektowanych autostrad. Według planów, centralną częścią miasta miał być (posadowiony w układzie południkowym) ciąg najważniejszych urzędów. Poczynając od strony rzeki miały to być gmachy administracji rejencyjnej, ratusz z 80 metrową wieżą i siedziba NSDAP. Od centrum miasta do stadionu prowadzić miała aleja o szerokości pasa drogowego ponad 100 m. Likwidacji (a właściwie przeniesieniu w inne miejsce) miał ulec browar, a w jego miejsce powstać miał gmach teatru. Wyburzony miał być również kościół poaugustiański oraz zlikwidowany cmentarz. Na miejscu kościoła powstać miały budynki sądowe, natomiast w miejsce cmentarza – kompleks kościoła ewangelickiego. W rejonie tzw. „ostatniego grosza” (obecne ulice Fabryczna i Nowokolejowa) powstać miał nowy kolejowy dworzec osobowy.

Na północny zachód od rzeki Łydyni, na części obszaru starej podciechanowskiej wsi Tatary, zaplanowano wybudowanie nowej dzielnicy mieszkalnej, określanej przez Niemców jako *Gartenvorstadt* (ogrodowe przedmieście). Budowano ją pod zapotrzebowanie sprowadzanych do Ciechanowa niemieckich kolonistów oraz funkcjonariuszy i urzędników administracji hitlerowskich Niemiec.

Wśród nowo wznoszonych obiektów znalazły się, budowane w pierwszej kolejności, budynki mieszkalne dla rejencyjnych dygnitarzy. Dotyczyło to przede wszystkim rezydencji dla prezydenta rejencji Paula Dargela, willi jego zastępcy oraz landrata (niemieckiego starosty). W budynku, który przy ulicy Sienkiewicza zajmuje obecnie Studium Medyczne, oraz

w sąsiednich budynkach (po wojnie mieścił się tam szpital) umieszczono tymczasową siedzibę Urzędu Rejencyjnego.

Ogrodowe przedmieście obejmować miało docelowo ponad sto, budowanych z cegły wyprodukowanej w cegielni na Krubinie, wielorodzinnych i jednorodzinnych budynków mieszkalnych. Miały one być usytuowane wśród bujnej zieleni a rozwiązania architektoniczne miały sprzyjać wygodnemu życiu przyszłych niemieckich mieszkańców. Zróżnicowana struktura oraz powierzchnie mieszkań miały być dopasowane do potrzeb różnych grup użytkowników, wyższych lub niższych rangą urzędników oraz dowódców (wojskowych i policyjnych), osób samotnych i całych rodzin. Budynki oraz wyposażenie mieszkań - jak na owe czasy - były bardzo nowoczesne. Jednopiętrowe, wielorodzinne, obiekty miały wygodne klatki schodowe, piwnice oraz użytkowe poddasza. Mniejsze obiekty były parterowe i przypominały, typowe w Niemczech, niewielkie wille. W centrum osiedla powstał osiedlowy plac (dzisiejszy Pl. Piłsudskiego).

Pierwsze budynki, w tym również budynek nazywany dziś *Krzywą halą*, powstawać zaczęły już w roku 1940. Bardzo szybkie było tempo budowy, ponieważ pilnie potrzebowano mieszkań dla licznie przybywających do Ciechanowa



*Willowa część dzielnicy Gartenvorstadt. W głębi budynek przeznaczony dla prezydenta rejencji P. Dargela, mylnie nazywany willą Kocha*

Niemców. Do roku 1943 powstał zespół około 100 budynków dla pracowników administracji i ich rodzin, czyli 70% planu dzielnicy. Miały stanowić część zasobu mieszkaniowego przyszłej stolicy regencyjnej. Ciechanów, wg niemieckich planów Zichenau, liczyć miał docelowo 100-150 tysięcy mieszkańców, a więc 10 razy więcej niż przed wybuchem wojny.

Do prac budowlanych ściągnięto wykwalifikowanych robotników z kilku okolicznych powiatów. Pracowali w ogromnym tempie pod nadzorem niemieckich inżynierów i techników. Budowali od podstaw infrastrukturę komunalną (sieć wodociagową, ściekową, gazową, energetyczną) oraz kolejne budynki. Układali również granitową kostkę brukową na Bahnhofstrasse (obecnie ul. Sienkiewicza) i na innych ulicach. Dokonywali również licznych nasadzeń (drzewa, krzewy). Na terenie osiedla miały powstać również obiekty przeznaczone na sklepy i inne obiekty użyteczności publicznej.

Budynek nazywany dziś *Krzywą halą* został wybudowany jako jeden z pierwszych. Powstawał równoległe z budową wspomnianych tu już budynków willowych dla dygnitarzy rejencyjnych. Jego konstrukcja (podcienia



*Fragment budowy dzielnicy Gartenvorstadt (Ogrodowe przedmieście) przy torach kolei wąskotorowej w okupowanym Ciechanowie*

w części centralnej fasady) pozwala przypuszczać, że przeznaczony był nie tylko na cele mieszkaniowe, ale także na potrzeby instytucji handlowo-usługowych obsługujących niemieckich mieszkańców osiedla. Budynek, określane przez Niemców jako *Geschäftshaus*, jest dość długi. Jego kształt miał podkreślać układ nowego, lokalnego placu (skweru). Fasada nie ma idealnej linii prostej, dlatego po wojnie dowcipni mieszkańcy Ciechanowa nazwali budynek „krzywą” halą.

W połowie 1943 r. (po klęsce Niemców pod Stalingradem) większość prac budowlanych w Zichenau (Ciechanowie) uległa spowolnieniu a później całkowicie ustała. Ale osiedle Gartenvorstadt, liczące już wtedy około 160 obiektów, funkcjonowało. Opustoszało dopiero pod koniec grudnia 1944 r. Później zajęte zostało przez żołnierzy Armii Czerwonej, którzy – swoim zwyczajem – gruntownie je splądrowali.

W 1954 r. osiedle włączono formalnie do Ciechanowa. Przez wiele lat, ponemieckie budynki służyły licznym jego mieszkańcom. Jeszcze w latach siedemdziesiątych osiedle – nazywane przez Ciechanowian *Blokami* - robiło wrażenie: zadbane budynki, pośród bujnej zieleni, były podziwiane przez przyjezdnych. Później, niestety, mieszkańcy a także administratorzy (część budynków była w gestii



*Dzisiejsza Krzywa hala jako Geschäftshaus na początku lat czterdziestych XX w.*

Polskich Kolei Państwowych), przestali dbać o stan techniczny obiektów.

Po wojnie przechodziła różne koleje losu. Jej pierwotny wizerunek stopniowo zanikał. W latach PRL między stare budynki „wciśnięto” kilkupiętrowe budynki mieszkalne, nie do końca komponujące się z pierwotną zabudową, która przez lata niszczała. Obecnie ta zapomniana dzielnica wydaje się przechodzić drugą młodość.

Po roku 1975, kiedy Ciechanów stał się stolicą województwa i nastąpił gwałtowny rozwój infrastruktury miasta, zaczęły powstawać nowe dzielnice mieszkaniowe i zakłady przemysłowe, a wśród nich fabryka domów, mająca rocznie dawać miastu po kilkaset mieszkań. Chyba wtedy uznano stare i już zniszczone budynki „na *Blokach*” za niepotrzebne. Dotychczasowi mieszkańcy zaczęli przeprowadzać się do nowych mieszkań w dzielnicy *Aleksandrówka*. Stopniowo poniemieckie budynki i całe osiedle *Bloki* przedstawiały coraz bardziej ponury obraz. Oczywiście były próby ich ratowania, ale były to zwykle jedynie doraźne remonty. Ale nie dotyczyło to *Krzywej hali*, w której siedzibę znalazło w 1968 r. Ciechanowskie Towarzystwo Naukowe a później również (na 17 lat) Krajowy Ośrodek Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury – jedna z 32 ówczesnych narodowych instytucji kultury.



Fot. *Krzywa hala obecnie* (Fot. A. Witczak)

W roku 2015 ciechanowscy radni zdecydowali o przystąpieniu do sporządzenia nowego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dzielnicy *Bloki*, która po kilkudziesięciu latach stała się już zabytkowa. Dlatego procedurę wpisu układu zabudowy i ponad 100 budynków do rejestru zabytków rozpoczęły również służby konserwatorskie. Niedawno opracowany został całościowy plan rewitalizacji dzielnicy. Głównym jego celem jest poprawa estetyki *Bloków* oraz warunków życia jej mieszkańców. Jako zadanie priorytetowe przyjęto wykonanie modernizacji elewacji niszczących budynków, wymianę stropów drewnianych, naprawę pokrycia dachowego. Plan przewiduje też zagospodarowanie terenów zielonych oraz stworzenie tam nowoczesnych placów zabaw. Ruszyły już pierwsze prace budowlane. Na początek w *Krzywej hali* przy pl. Piłsudskiego, rewitalizowanej przy wsparciu środków unijnych w ramach Regionalnych Inwestycji Terytorialnych. Na ich zakończenie czekają nie tylko lokatorzy, ale Miejska Biblioteka Publiczna oraz Ciechanowskie Towarzystwo Naukowe, które od 50 lat ma tam swoją siedzibę.

*Zbigniew Ptasiewicz*

\* W artykule wykorzystane zostały opracowania własne autora, w których zawarte były również fotografie z lat wojny i okupacji.



Ogólny widok dzielnicy „*Bloki*” (z prezentacji „*Strategii Rozwoju Społeczno – Gospodarczego Miasta Ciechanów do roku 2023*”)

# BOHATEROWIE NASZYCH ULIC

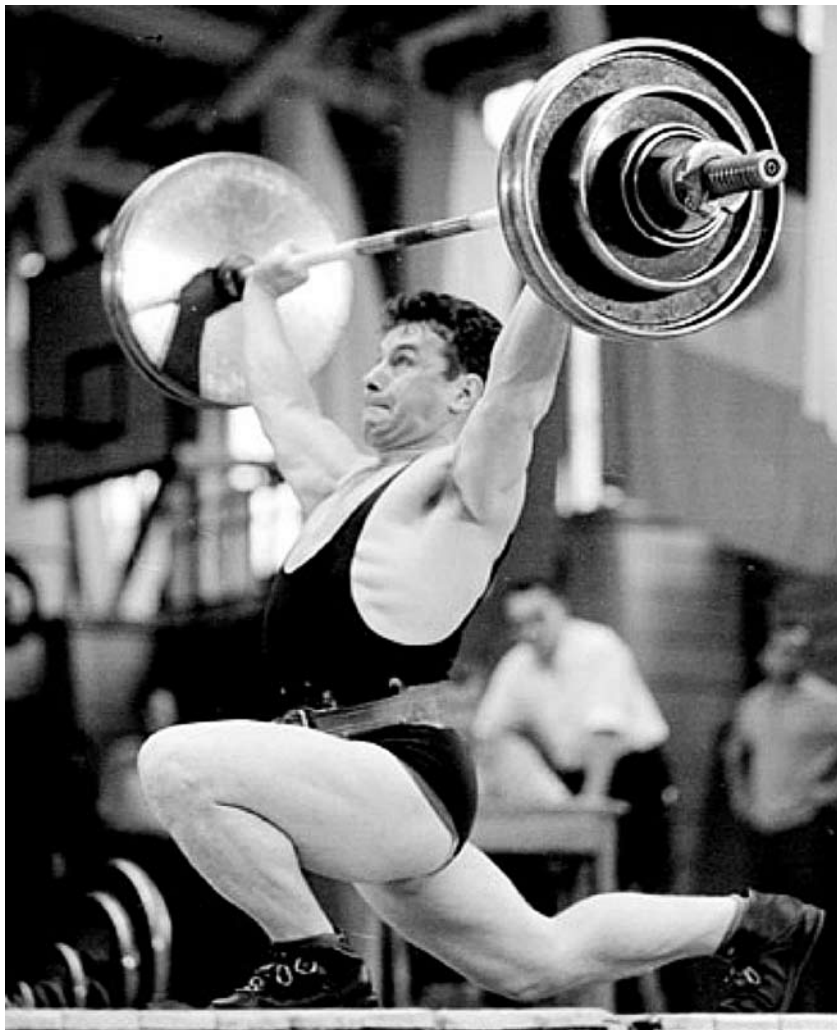
Ireneusz Paliński (1932-2006) – urodzony w Nużewie, związany z Ciechanowem wybitny polski sztangista, dwukrotny medalista olimpijski i wielokrotny medalista mistrzostw świata i Europy. Jego imię nosi hala sportowa przy ul. Kraszewskiego 8. Jest także patronem ulicy równoległej do ul. Armii Krajowej, odchodzącej od Rzeszkowskiej w kierunku północnym.

Mówiono o nim „olimpijski heros sztangi”, nazywano „z silnych najsilniejszym” i „samotnikiem z Ciechanowa” – jakim był człowiekiem, jak stawiał pierwsze kroki jako sportowiec, jak zapamiętali go ludzie?

Urodził się w Nużewie koło Ciechanowa, w rodzinie rolniczej. Pracujący w gospodarstwie I. Paliński prawdopodobnie nie zostałby mistrzem olimpijskim, gdyby nie służba wojskowa we Wrocławiu i treningi w tamtejszej Gwardii. Tam zauważył go Bronisław Stępień, wojskowy trener podnoszenia ciężarów. Po tym, jak Paliński uzyskał w trójboju 227,5 kg Stępień zorientował się, że ma do czynienia z samorodnym talentem. Zaledwie kilka lat później wynik ten wynosił o ponad 200 kg więcej. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Paliński awansował do ścisłej światowej czołówki. W Polskim Związku Podnoszenia Ciężarów zapamiętano go jako człowieka o trudnym, niepokornym charakterze, małomównego, stanowczego,

nieskorego do układów i podporządkowania się. „Samotnik z Ciechanowa” trenował sam, rzadko korzystał z pomocy trenerów, nie lubił zgrupowań i działaczy związkowych.

O sile niepokornego charakteru świadczą słowa sztangisty przytoczone przez portal onet.pl: „Po ośmiu podejściach wiedziałem, że zwycięstwo mam w kieszeni, więc postanowiłem pokazać coś więcej. Kazałem założyć na sztangę 190 kg. To na tamte czasy był wielki ciężar. Sam Jurij Własow, mistrz kategorii ciężkiej, siłacz ważący 137 kg, męczył się z nim w trzecim podejściu. Ja, najpierw bez większych kłopotów wybiłem sztangę w górę, później



*Ireneusz Paliński*

położyłem ją na karku za głowę. Następnie znów wybiłem do góry, delikatnie opuściłem na piersi i cichutko na pomost. Cztery tysiące ludzi wstało z miejsc, wrzawa na trybunach, a sędziowie uciekli. Nie wiedzieli, co z tym fantem zrobić. Wychodzi taki fircyk, ważący 82 kg, i robi takie rzeczy?”. Było to na jednym z turniejów w Moskwie, który Paliński wygrywał trzykrotnie. Potem przestano go już zapraszać.

– *Jako młody chłopak miałem szczęście startować z Ireneuszem Palińskim w tych samych zawodach – mistrzostwach LZS-ów (Ludowych Zespołów Sportowych). Byłem o 17 lat młodszy i dużo lepszy. Startowałem w wadze lekkiej. Paliński reprezentował wagę ciężką. Podglądałem i podziwiałem jak przygotowuje się do startów – wspomina Paweł Rabczewski, medalista mistrzostw świata i Europy, mistrz Polski w podnoszeniu ciężarów. – Później, jako wielokrotny Mistrz Polski Juniorów, zostałem ściągnięty do ośrodka przygotowań olimpijskich w Ciechanowie i Paliński został moim trenerem. Byłem zaszokowany jego wrodzoną siłą. Dla urozmaicenia treningów swoim zawodnikom dawał pokazy tej siły. Potrafił wygiąć podkównę w rękach, owijał grube gwoździe wokół palca. Głośno było o tym, że uniósł stół bez pomocy rąk, łapiąc jego blat zębami. To był „silacz”! Jako sportowiec był bardzo niezależny. Jako trener dla swoich zawodników był bardzo dobry, wyrozumiały, prawdziwy „dusza człowiek”. Często bywaliśmy u niego w mieszkaniu. Nie miał trenerskiego wykształcenia, ale w pracy z zawodnikami korzystał z własnego, bardzo dokładnego dzienniczka treningów i startów – dodaje P. Rabczewski.*

W ciągu 15-letniej kariery sportowej Paliński ustanowił 56 rekordów kraju, 7 rekordów świata. W 23 występach międzynarodowych odniósł 19 zwycięstw. Był 9-krotnym mistrzem Polski, mistrzem świata i Europy w 1961 roku, 4-krotnym wicemistrzem świata, 6-krotnym wicemistrzem Europy. Jego największym sukcesem było zdobycie złotego medalu na



Zdjęcie zrobione około 1995 r. Od lewej Ireneusz Paliński. Po prawej Jerzy Ostrowski, kierownik klubu, a pośrodku obecny trener Wojciech Gesek

igrzyskach olimpijskich w Rzymie w 1960 roku oraz brązowego medalu na olimpiadzie w Tokio w 1964 roku.

Zasłużony Mistrz Sportu był odznaczony m.in. 5-krotnie złotym Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe oraz krzyżami: Kawalerskim, Komandorskim i Komandorskim z Gwiazdą OOP. Został najlepszym sportowcem Polski w plebiscycie czytelników „Przeglądu Sportowego” w 1961 r. oraz najlepszym sportowcem wsi w 40-leciu Ludowych Zespołów Sportowych.

Po zakończeniu kariery sportowej pracował w swoim zawodzie. Był absolwentem stolarstwa artystycznego w Technikum Budowlanym w Ciechanowie. Wrócił do pracy w drewnie – robił meble, rzeźbione drzwi, a nawet budował domy. Wyrabiał także swoje słynne drewniane chodaki i miał na nie duże zapotrzebowanie!

Od 1993 roku przyszło mu walczyć z ciężkimi chorobami (chorobą nowotworową i udarem). Przeszedł kilka operacji. Jak sam mówił, był wówczas na granicy życia i śmierci. Przez dwa lata żył dzięki kroplówkom, silnej woli i lekarzom. Niemal do końca świadomie ćwiczył. Zmarł 9 lipca 2006 roku w wieku 74 lat.

*Anna Goszczyńska*

